

Dyrektor naczelny Huty im. Lenina
dr inż. Eugeniusz PUSTÓWKA:

**—Chciałbym kierować nowoczesną
huta i zadowoloną załogą**

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 8 (1608)

19 LUTEGO 1988 R.

CENA 15 ZŁ

NARADA SPOŁECZNYCH INSPEKTORÓW PRACY

Zdrowi czy pozornie zdrowi?

NIETYPOWA w tym roku zima, ukryte choroby są przyczyną częstych ostatnio interwencji hutniczego pogotowia ratunkowego. Nieraz omdlenia czy zawaly zdarzają się ludziom pozornie zdrowym. Dlatego należałoby przeprowadzić kompleksowe badania pracowników pod względem zagrożenia przez choroby układu krążenia, które nie zawsze dają znać o sobie w sposób widoczny — tę uwagę zgłosił szef służby bhp kombinatu inż. A. Stankiewicz na niedawnej naradzie społecznych inspektorów pracy, której tematem była ocena realizacji programu ochrony zdrowia pracowników.

Niepokojące są liczby podane przez Państwową Inspekcję Pracy, powtórzone przez dzienniki krakowskie, stwierdzające, iż około 35 proc. załogi niektórych zakładów kombinatu kwalifikuje się do leczenia szpitalnego. Czy rzeczywiście sytuacja wygląda tak krytycznie?

Podstawą ochrony zdrowia pracownika jest

szeroko rozwinięta profilaktyka, nie dopuszczająca do powstania niektórych schorzeń. Przede wszystkim chodzi w niej o stworzenie bezpiecznych dla zdrowia stanowisk pracy. Jak trudne to zadanie w starym i wyczerpanym zakładzie, nie trzeba nikogo przekonywać. W roku 1984 opracowany został długoterminowy program poprawy warunków pracy z zadaniami zmniejszenia zapylenia, poprawy wentylacji wyciszenia stanowisk i eliminacji ciężkiej pracy fizycznej. Niektóre z nich już zostały zrealizowane, m. in. przeprowadzono: modernizację urządzeń odpylających na transporterach Stalowni Konwertorowej, remont układów wentylacji wyciągowej w sortowniach koksu nr 1, 2 i 3 w ZK/K-2, modernizację układów odpylających w obiekcie nr 643 w Spiekalni-2, remont instalacji odpylania klatek walcowniczych nr 9 i 10 w ZG/G-2. Wykonano także 5 kabin dźwiękoizolacyjnych dla obsługi technologicznej w ZE, ZK, ZP. Przez częściową wymianę maszyn w warsztacie stolarskim P-6 zmniejszono ha-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

▲ KONKURS DLA CZYTELNIKÓW ▲ TELEWIZOR GŁÓWNA WYGRANA

„To (nie) jest to“

Drodzy Czytelnicy! Chcemy redagować „Głos Nowej Huty” zgodnie z Waszymi oczekiwaniami. Dlatego proponujemy Wam udział w konkursie „TO (NIE) JEST TO”. Przez najbliższe 10 tygodni, począwszy od następnego numeru, będziemy drukować kupony konkursowe. Należy na nich wpisywać to, co Wam się najbardziej podobało bądź też było Waszym zdaniem zbędne w „Głosie” i niepotrzebne w danym numerze. Następnie kupon należy wyciąć i przesać do redakcji. Udział w losowaniu cennych nagród wezmą te osoby, które przysłały co najmniej 5 różnych kuponów, a każdy z nich będzie numerowany od 1 do 10. Na odpowiedź czekamy po wydaniu każdego numeru „GNH” bądź po wydrukowaniu ostatniego kuponu (wtedy można je przesać łącznie).

Nie ograniczamy wypowiedzi z uzasadnieniem swojego wyboru nawet na osobnych kartkach. Będzie to przydatne w lepszym redagowaniu „GNH”. Natomiast nie będzie miało to wpływu na wylosowanie nagród. Wystarczy wypełnić 5 kuponów z podaniem tytułu artykułu informacji i ewentualnie autora i będzie można wygrać telewizor czarno-biały, 3 bezpłatne prenumeraty „GNH” na rok 1988 oraz inne nagrody. Po zamknięciu konkursu w zależności od zainteresowania Czytelników postaramy się poinformować o wnioskach wynikających z sondy oraz przede wszystkim uwzględnić je w redagowaniu „Głosu”. Czytajcie regularnie Wasz tygodnik i redagujcie go razem z nami.

ZA NAMI rok 1987 i pierwsze tygodnie bieżącego roku. Od osiągniętych wyników i rezultatów w minionym okresie będą w jakiejś mierze zależeć płace, nagrody, świadczenia socjalne, a także bieżąca produkcja w KM HiL. O głównych wydarzeniach poprzednich miesięcy, jak również perspektywicznych kierunkach rozwoju naszego kombinatu rozmawiam z dyrektorem naczelnym HiL dr inż. Eugeniuszem PUSTÓWKĄ.

— Wiadomo, że rok poprzedni nie był dla naszej huty łatwy. W szczególności w pierwszych jego miesiącach nastąpiły liczne awarie rzutujące negatywnie na produkcję. Co było ich przyczyną?

— Trudności wystąpiły w pierwszym kwartale. Miały związek z ostrą wówczas zimą, choć nie tylko. Na niekorzystne warunki atmosferyczne nałożyły się inne przyczyny. Nastąpiło gwałtowne zapotrzebowanie na kamień wapienny, w związku z układem asortymentowym rud. Było to w okresie, kiedy nastąpiły trudności w transporcie i w podaży kamienia z kopalni w Czatkowicach. Wywołało to poważne perturbacje technologiczne w Zakładzie Wielkopieczowym, co doprowadziło do spadku produkcji surówki i stali, a w konsekwencji odbiło się na podaży podstawowych naszych wyrobów walcowanych. Doleżyły się do tego w późniejszym okresie losowe awarie nagrzewnic, głównie pieca nr

źnie odczuwalnym efektem jest wypracowana nagroda z zysku. Wprawdzie bilans finansowy jest w toku, a jego weryfikacja nastąpi do końca marca, to jednak pierwszą zaliczkową kwotą w wysokości ok. 50 proc. hutnicy otrzymają już w marcu, a drugą przewidujemy w maju lub czerwcu.

— Jak to będą kwoty przypadające na pracownika? Każdego członka załogi interesują konkretne sumy...

— Nie lubię operować średnią, bo wtedy każdy pracownik przymierza się do takiej kwoty, a przecież nagroda powinna być zróżnicowana w zależności od oceny wkładu pracy. Globalnie do podziału wśród załogi będzie ponad 700 mln zł. Łatwo więc sobie średnią obliczyć. Osiągnięty zysk stanowi jedną z największych sum w ciągu ostatnich lat. Pozwala to nam zasilić fundusze: rozwojowy, mieszkaniowy i socjalny. Rozkuje to dalszy rozwój świadczeń na rzecz załogi.



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

5. Wszystkie te okoliczności z pierwszych miesięcy ubiegłego roku spowodowały znaczne opóźnienia produkcyjne.

— W trakcie roku udało się jednak załogę przyspieszyć tempo prac i nadrobić zaległości z pierwszych miesięcy...

— Rozpoczęliśmy rok 1987 źle, ale podjęte później działania organizacyjne w sferze technicznej i zaopatrzeniowej, o przede wszystkim postawa załogi doprowadziły do zmiany sytuacji. Począwszy od II kwartału, praca przebiegała rytmicznie i nabierała coraz większego tempa. Dzięki wysiłkowi załogi i kadry kierowniczej zadania roczne wykonaliśmy z niedużą nadwyżką. Wyprodukowaliśmy za ok. 1 mld zł więcej wyrobów niż przewidywał plan. Co ważniejsze — przekroczyliśmy znacznie zysk planowy kombinatu, obniżając koszty i straty nadzwyczajne. Nie chciałbym zamudzać liczbami, ale podam przykładowo następujące wielkości: na planowy zysk 13,5 mld zł, osiągnęliśmy prawie 22 mld zł. Na to złożyło się m. in. obniżenie udziału kosztów własnych w wartości produkcji oraz strat nadzwyczajnych. Podstawowy czynnik, jakim jest zysk warunkujący poziom świadczeń na rzecz załogi został bardzo korzystnie przekroczony. Umożliwiła to nam wywiązywanie się z podstawowych zobowiązań wobec załogi.

— Właściwie co mają pracownicy huty z tych pozytywnych wskaźników, czego konkretnie mogą oczekiwać hutnicy?

— Wspomniałem o zabezpieczeniu poziomu świadczeń z FS i FM. Najbardziej dora-

— Płaca w naszym kombinacie rośnie, ale nasi pracownicy uważają, że za wolno w stosunku do innych przedsiębiorstw. Rzeczywiście dane statystyczne GUS-u nie wymieniają pensji w KM HiL na celowym miejscu.

— Płace średnio wzrosły w hucie o ok. 6 tys. zł. Wykorzystujemy wszystkie możliwości, jakie posiadamy w tym zakresie. Średnia płaca osiągnięta ze wszystkimi dodatkami wyniosła 40 200 zł. Zdajemy sobie sprawę, że nie osiągamy w tym względzie wielkości, na tyle atrakcyjnych, by przyciągały do nas niezbędne ilości nowych pracowników. Stabilizacja załogi, mimo wahań jednak wzrasta, a wynika to, w moim przekonaniu, z podejmowanych działań w sferze socjalnej i mieszkaniowej.

— Na spotkaniu z ministrem przemysłu Jerzym Błipem padły z jego ust ważne słowa dotyczące naszego programu mieszkaniowego. Jesteśmy pozytywnym ewenementem w skali kraju. Jeśli chodzi o budowę dużych liczb mieszkań dla swoich pracowników?

— Jednym z ważniejszych wydarzeń ubiegłego roku było oddanie pierwszych mieszkań w ramach „Batalii 5300” którą moim zdaniem, dobrze prezentujecie na swoich łamach. Ożyło osiedle mieszkaniowe Mistrzejowice-Zachód. Pierwsze trzy bloki zostały oddane. Następne są zaawansowane w budowie. Uważaliśmy i uważamy w kierownictwie kombinatu, że stać nas na podjęcie własnego pro-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

CHCEMY na co dzień utrzymywać bliskie kontakty z naszymi Czytelnikami, także z perwersywnych osiedli i okolicznych wsi. Interesują nas sprawy którymś zwa, które cieszą, boła.

W najbliższą środę (24 bm.) wybieramy się do Wolicy, korzystając z okazji zapowiadanej zebrania mieszkań-

W środę, 24 bm.,
w Wolicy

„Jesteśmy w...”

ców osiedli: Branice, Chałupki, Czyżyny, Mogiła, Łęz, Pleśzów, Przylasek Wyciażki, Przylasek Rusiecki, Lesisko, Wolica, Wyciąże.

W świetlicy osiedlowej w Wolicy, już od godz. 16 (na godzinę przed wymienionym spotkaniem) razem z radnymi DRN i RN m. Krakowa nasi dziennikarze będą pełnić dyżur. Problemy, które Was nurtują, znajda potem odbicie na łamach „Głosu Nowej Huty”.

● (sp) **WE WTOREK**, 16 bm. przebywali w kombinacie konsul generalny USA **Michel Hornblow** z małżonką oraz konsul **Steven L. Blake** z Konsulatu USA w Krakowie.

Przed południem goście spotkali się z przedstawicielami kolektywu kierowniczego: dyrektorem naczelnym **Eugeniuszem Puśtówką**, I sekretarzem **KF PZPR Stanisławem Baranikiem**, przewodniczącym Rady Pracowniczej **Zbigniewem Cządzewskim**. W trakcie spotkania zapoznano gości z najważniejszymi problemami socjalnymi i produkcyjnymi, ze szczególnym uwzględnieniem modernizacji kombinatu i działań podejmowanych na rzecz ochrony środowiska. Przedstawiciele Konsulatu wykazywali zainteresowanie współpracą firm amerykańskich z naszą hutą w sferze techniki. Następnie goście swieździli Stalownię Konwertorową i Walcownię Zimną Blach nr 2 w towarzystwie zastępcy dyr. **Jerzego Knapika**.

● (kl) **PRODUKCJA**: Oto wyniki produkcyjne połowy lutego: koks — 104 proc., wielkie piece — 94 proc., stal ogółem — 94 proc., wyroby gorącowalcowane — 101 proc., ZB/B-1 — 96 proc., ZB/B-2 — 107 proc. Przyczyną niedoborów w produkcji surowców i stali był awaryjny, 124-godz. postój wielkiego pieca nr 5, spowodowany m. in. nieszczelnościami pancera pieca.

● **REMONTY**. Po remoncie, 16 bm., rozpoczęto eksploatację pieca martenowskiego nr 8, a od niedzieli rozpoczęto remont pieca nr 9. Trwa 3-dniowy bieżący remont konwertora nr 3 i bieżący — Walcowni Drobnej.

● **POŻARY**. Z przyczyn niewyjaśnionych 10 bm. wybuchł pożar w szatni Walcowni Gorącej. Spłonęło 10 szafek wraz z zawartością.

● **DYSCYPLINA PRACY**. Kontrolę wychodzących z kombinatu przeprowadzono 12 bm. w bramach 1B, 4, 5, 6, w godz. od 8 do 6. Zatrzymano 14 pracowników opuszczających teren kombinatu bez zezwolenia na wcześniejsze wyjście: po dwóch z ZH, EK, W-26, jednego z P-98, trzech z ZS.

● **KARY** z tytułu przetrzymywania wagonów płać kombinatu tylko za pierwsze trzy dni lutego. Od 4 bm. kolejarze pracują „na plusie”!

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 17 lutego br. zmarł nagle podczas wykonywania obowiązków służbowych

mgr EDWARD LETMANOWSKI

W kombinacie rozpoczął pracę w 1960 roku najpierw w Dziale Spraw Obronnych, a następnie w Dziale Kadr i Analiz Społecznych. Za długoletnią i dobrą pracę otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, w tym Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym tracimy rzetelnego pracownika i serdecznego Kolegę.

KOLEŻANKI I KOLEDZY DZIAŁU KADR I ANALIZ SPOŁECZNYCH KM HIL

Od 1 stycznia br. stanowisko Zastępcy Kierownika Zakładu Rur Zgrzewanych — ZZ ds. Produkcji powierzono inż. **Władysławowi MAJDECKIEMU**, dotychczas zatrudnionemu na stanowisku Zastępcy Kierownika Zakładu ZZ ds. Ekonomiczno-Pracowniczych.

Z ważnością od 1 stycznia br. stanowisko Zastępcy Kierownika Zakładu Rur Zgrzewanych ZZ ds. Ekonomiczno-Pracowniczych powierzono mgr. inż. **Krzysztofowi GORAŹDZIE**, dotychczas zatrudnionemu na stanowisku Zastępcy Kierownika Zakładu ZZ ds. Produkcji.

Od 15 stycznia br. stanowisko Zastępcy Kierownika Zakładu Walcowni Gorących Słabów i Blach ZG ds. Technicznych powierzono mgr. inż. **Zbigniewowi SZOTOWI**, dotychczas pełniącemu obowiązki Energetyka Zakładu ZG.

Od 1 lutego mgr. inż. **Edward GRZEBYK** został mianowany na stanowisko Zastępcy Dyrektora Technicznego ds. Remontów. Dotychczas był on zatrudniony jako Zastępca Dyrektora ds. Produkcji i Usług w Zakładzie Remontowo-Usługowym KS Hutnik Kraków.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE POP W ZAKŁADZIE AUTOMATYKI

Problemem ludzie

ZAKŁAD AUTOMATYKI wykonał zadania ekonomiczne w roku 1987, przekraczając koszty o 8,2 proc. Największym problemem zakładu jest fluktuacja załogi: w ub. roku przyjęto do pracy 91 osób, a w tym samym czasie odeszło aż 113 pracowników. Najwięcej wakatów jest na stanowiskach AKP; aż 44 na 360 stanowisk. W całym zakładzie brakuje 62 pracowników. Pracujący przejmują obowiązki nieobecnych, ale i tak czas pracy robotników wykorzystany jest w 88 proc. Skąd tak duży niedobór pracowników? Informacja kierownika zakładu **Wenancjusza Taraski** na zebraniu sprawozdawczym POP nie zawierała odpowiedzi wprost na to pytanie, ale zabierający następnie głos w dyskusji próbowali jej udzielić, posilując się wyliczeniami średniej płacy.

Gdy w całym Kombinacie średnia za ubiegły rok wynosiła 40 200 zł, to w Zakładzie Automatyki — 33 200 zł. Nie ma tu podziału środków finansowych za nieobecnego, więc pracownicy mają odczucie, że część ich pracy nie jest właściwie wynagradzana. Czy jednak tylko to ma wpływ na stan zatrudnienia w zakładzie?

Wiele miejsca członkowie organizacji partyjnej ZA poświęcili relacjom placowym w strukturze wewnętrznej zakładu. Ich zdaniem preferencje dla pracowników zatrudnionych na najtrudniejszych odcinkach powinny być znacznie wyższe niż obecnie. Mistrzowie nie mają środków finansowych na ściąganie ludzi, nie mogą im zaproponować takich stawek godzinowych, które stanowiłyby konkurencję dla zarobków w innych krakowskich firmach. Nieuregulowana jest też kwestia zarobków osiągniętych przez pracowników płatnych godzinowo i miesięcznie. Mistrzowie narzekają na zbyt niskie zarobki w stosunku do plac ludzi zatrudnionych na stanowiskach robotniczych. Wskazują przykłady, że te różnice wynoszą nawet 8—10 tysięcy i pytają sami siebie: czy war-

to było uczyć się, podwyższać kwalifikacje? Częściowo odpowiedziano na to pytanie: — zebrani sami stwierdzali, że niedłokrotnie śle rozdzielają premie, dając do „urawniówki”, która tylko pozornie daje poczucie sprawiedliwości społecznej, a w rzeczywistości krzywdzi lepiej pracujących. Sprawa ta wraca więc do mistrza, który sam powinien decydować komu w brygadzie przyznać wyższe wynagrodzenie.

Podobne wątpliwości budzi nieznaczne tylko preferowanie zatrudnionych w systemie 4-brygadowym, 4 tys. zł nie rekompensuje przepracowanych sobót, niedziel i nocy, a zatem lepiej pracować na jedną tylko zmianę — stwierdzali na zebraniu członkowie POP. Jednocześnie jednak zastanawiali się, jak tę sytuację zmienić, jak sprawić, by efektów pracy nie przysłaniały problemy placowe? Jak zatrzymać tu doświadczonych pracowników?

Problem ten jest szczególnie widoczny w AKP. Na Wielkich Piecach z brygady liczącej 10 etatów w ciągu 3 lat odeszło 13 osób. Obecnie pracuje tam 2 czy 3 ludzi. Odcinek nie należy do łatwych, bo są tam 3 systemy

komputerowe, łącznie z gazownią. W razie awarii — kto odpowiadałby za straty? Nieobecni? Bulwersowała też członków PZPR w zakładzie sprawa absolwentów szkoły przykładowej, przeszkolonych w kierunku pracy w AKP. Podobno gdy zgłosili się do pracy w Kombinacie, zaproponowano im, by zostali walcownikami. Młodzi ludzie zrezygnowali z tego i podjęli pracę w swoim kierunku, tyle, że w... innych zakładach pracy. Czy można było do tego dopuścić w sytuacji, gdy tak trudno o nabór nowych pracowników?

Z krytyką spotkało się też wystąpienie sprawozdanie sekretarza POP za ubiegły rok działalności. Zdaniem słuchaczy zabrakło w nim faktów, wyliczenia spraw, którymi zajmowała się Egzekutywa i problemów, z jakimi spotykała się w swej działalności. Na pytanie o przeciągającą się sprawę przyjęcia w poczet członków PZPR czwórki kandydatów sekretarz **Zenon Sakson** odpowiedział, że dla partii najważniejsza jest jakość, nie ilość. Szczegółowo sprawa ta będzie jednak zbada-

Wiele spornych kwestii i wątpliwości wyjaśnił uczestniczący w zebraniu macierzystej POP I sekretarz **KF PZPR**, poseł na Sejm **Stanisław Baranik**. Przedstawił on szczegółowo interesujące wszystkie wyniki ostatnich obrad Egzekutywy KF, które dotyczyły modernizacji kombinatu, naświetlił perspektywy założenia concernu stalowniczego, przedstawił też oszczędnościowe efekty organizacji hutniczego Biura Handlu Zagranicznego.

Skala poruszonych na zebraniu sprawozdawczym problemów, a zarazem jawność i sposób ich stawiania daje gwarancję, że członkowie organizacji partyjnej ZA pracownicy spędzą najbliższy okres.

(vkt)

NOWE ZASADY PRZYDZIAŁU WĘGLA

Ostatnie Uchwały Rady Ministrów zmieniły zasady dostawy i zużycia opalu przez ludność. M. in. pracownicy prowadzący gospodarstwo rolne o powierzchni ponad pół hektara otrzymywać będą asygnowany węgiel w wysokości 1300 kg, a hutnicy posiadający lokal mieszkalny (trzyizbowy) zamieszkiwany np. przez 6 osób dostaną 2400 kg. Szczegóły nowych obowiązków zasad zawiera Uchwała Rady Ministrów nr 108 i uzupełniająca ją Uchwała nr 7.

Przypomina się jednak pracownikom, którzy nie złożyli wespole węglowym (bud. „Z”, pokój 38 A) nowych oświadczeń do ustalenia wysokości przydziału węgla, o załatwieniu tego jak najszybciej. (mar)

GROMNY program remontowy przewidywany w tym roku w ZH przy zwiększonych planach produkcyjnych wymagać będzie doskonałego przygotowania organizacyjnego ze strony kierownictwa zakładu. Inną sprawą, ważną dla załogi, jest lepsze powiązanie systemu płac z osiąganymi wynikami i wydajnością produkcji — powiedział podsumowując poniedziałkowe spotkanie kadry kierowniczej kombinatu z kierownictwem społeczno-administracyjnym ZH dyrektor **J. KNAPIK**.

Spotkanie trwało prawie cztery godziny i nie było bynajmniej ani „koncertem życzeń” pod adresem władz kombinatu, ani narzekaniem na trudności. Po prostu dwie

DYREKTORZY

KOMBINATU W ZH

doskonale orientujące się w temacie strony dyskusowały nad sprawami warunkującymi wykonanie planów produkcyjnych roku bieżącego.

Tegoroczne plany są jeszcze bardziej napięte, bo przy prowadzeniu bieżącej produkcji zaplanowano wykonanie dwóch (przełożonych z r. 1987), poważnych remontów: 25-dniowego remontu pieca tandem i 105-dniowego remontu konwertora nr 2. Ten ostatni będzie utrudniony, gdyż konwertor 2 jest usytuowany między 1 i 3, które w tym czasie muszą normalnie pracować.

Od kilku lat brakuje w ZH pracowników grupy przemysłowej szczególnie suwnicowych i wytapiaczy, a niedostatek ludzi odbija się wszakże niekorzystnie również na jakości produkcji. Tu podkreślono konieczność priorytetów zatrudnieniowych dla ZH. Kwestią również związaną z zatrudnieniem była propozycja podwyższenia wynagrodzeń za „nieobecny”.

Tak jak wszędzie w Zakładzie brakuje „spalinówek”. Inną kwestią, poruszoną przez dyrektora naczelnego, była możliwość zwiększenia we wsadzie ilości złomu paczkowanego. Moce produkcyjne paczkarni złomu nie są dzisiaj w pełni wykorzystywane, z powodu braku obsad pracuje tylko jedna paczkarka.

W Stalowni Martenowskiej rozpoczęto wdrażanie zamknięć suwakowych typu „Matakton” w kadiach rozlewniczych, wcześniej zastosowanych w Stalowni Konwertorowej. Pozwoli to zmniejszyć straty w rozlewaniu stali i uciążliwość pracy ludzi.

Na „plus” w ubiegłym roku zapisać można ZH zmniejszenie strat nadzwyczajnych (z tytułu opłat za przetrzymywanie i dewastacje wagonów) oraz oszczędności materiałowe.

OŚRODEK WZASÓW I KOLONII DOKONAŁ „CUDÓW”...

Ferie udane, tanie i... ze śniegiem

pociągach w pięknych miejscowościach, z bogatym programem rekreacyjnym, kosztował około 5 tys. zł. Resztę pokrył fundusz socjalny.

Jak poinformował nas bezpośrednio odpowiadający za zimowiska kierownik **Roman Anielski**, zorganizowano je w dużej większości w tak zwanym uprofilowaniu. Były więc obozy narciarskie np. w Dobrej, w Porabce, a dla najmłodszych w Jordanowie, Nawojowej, Krynicy. Doskonałe warunki narciarskie panowały w Lalikach (w tej miejscowości kombinat partycypuje w budowie nowej szkoły, otwierają się zatem szanse wspólnego wypoczynku większej liczby dzieci w pięknym Beskidzie Żywieckim). W Białce Tatrzańskiej można było korzystać aż z trzech wyciągów. W Dobrej w szkole pobyt, był równie udany bo zorganizowany dojazd do wyciągu na Śnieżnicę uatrakcyjniał pobyt. Przez całe ferie z „zimowego szaleństwa” mogli korzystać

uczestnicy zimowiska w Piwnicznej.

Poza zimowiskami „narciarskimi” dużym powodzeniem cieszyły się także te nazwane „ogólnowypoczynkowymi”. Bogaty program gier, rozrywek sportowych, wycieczek, spotkań z ciekawymi ludźmi byłby może jeszcze bardziej urozmaicozony, gdyby i dzieci hutników mogli oglądać np. video. Może udałoby się zakupić ten sprzęt i przeznaczyć na takie cele?

Jedynym mankamentem zimowego wypoczynku było to, że dzieci przyjeżdżały często na zimowisko chore. Służba medyczna (w każdej placówce był lekarz i pielęgniarka) miała pełne ręce roboty, a dzieci miały korzystać z uroków zimowych miejscowości musiały przeleżeć w izolatce lub wracać do domów. Dla większości jednak hutniczych dzieci wypoczynek był bardzo udany i dobry, za co słowa podziękowania i uznania należą się jego organizatorom. bw

18 CZERWCA

— 18 WRZEŚNIA

NA WZASY DO GRECJI

NA LATO Ośrodek Wezasów i Kolonii KM HIL przygotował dla pracowników Kombinatu kolejną atrakcyjną ofertę. Tydzień wakacji będzie można spędzić w Grecji, na kempingu „Glaros”. Ten uroczy zakątek położony ok. 100 km od Salonik, na środkowym „palcu” półwyspu Chalcydickiego, ok. 2 km od Vourvourou, posiada piękne

plaże nad nieskazitelnie czystym morzem (kemping zarządzony wyposażony w toalety, prysznic, punkty elektryczne).

Dojazd na miejsce — własnymi środkami lokocji. Nieodzowny namiot lub przyczepa kempingowa. Ceny atrakcyjne: 15 tys. zł i 23 dol. (z konta A)! Terminy: od 18 czerwca do 28 września. Zgłoszenia — tylko do 15 marca! Ośrodek Wezasów i Kolonii bud. S. o. 15. (krvs)

-Chciałbym kierować nowoczesną hutą i zadowoloną załogą

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
gramu budownictwa mieszkaniowego, zgodnie z oczekiwaniami naszej załogi, nie czekając na rozwiązania z zewnątrz. Życie to potwierdza. Pozyskując mieszkania, zresztą często z ogromnym wkładem pracy naszych pracowników, działamy w przekonaniu, że rozwiązujemy jedną z największych bolączek społecznych. Pomagając finansowo w nabywaniu własnościowych mieszkań, zgodnie zresztą z postulatem załogi, tworzymy warunki do jej stabilizacji.

— Czy ten program budownictwa pozwala na dziś określić terminy oczekiwania na mieszkanie dla pracowników naszego kombinatu, bądź też na zasadzie zachęty dla tych, którzy by chcieli podjąć w nim pracę?

— Podjęto już ponad 2500 zobowiązań. Przebieg budowy wyprzedza zobowiązania o kilkaset mieszkań. W opracowaniu jest program dający możliwość udzielenia gwarancji naszym pracownikom i nowo przyjmowanym dotyczący terminu otrzymania mieszkania. Hasło 5 lat wcześniej od innych nie jest już wystarczające. Analiza dokonywana jest na bazie programów do roku 2000 oraz występujących i przewidywanych potrzeb mieszkaniowych. Wynik powinien mieć korzystne znaczenie dla naboru nowych pracowników i stabilizacji załogi.

— Budujemy mieszkania dla pracowników, a nie zawsze dajemy sobie radę z inwestycjami na terenie kombinatu. Wykonawcy nie wywiązują się tak dobrze z podjętych terminów, jak inni w przypadku oddawanych nowych mieszkań.

— Zdaję sobie sprawę z licznych trudności i nieprawidłowości w zakresie inwestycji, niemniej jednak trzeba podkreślić fakt, że po raz pierwszy od paru lat przekroczyliśmy finansowo plan inwestycyjny. Liczba pracowników na naszych placach budów rośnie. Program modernizacji zawarty w uchwale RM nr 71 z 1984 r. jest coraz intensywniej realizowany. Znamienne są w szczególności działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

— Te sprawy interesują nie tylko hutników, ale także wszystkich mieszkańców Krakowa. Rada Narodowa m. Krakowa stawia naszej hucie konkretne wymagania i terminy związane z ochroną środowiska, którymi czujemy się związani.

— Najkorzystniejszą sytuacją huty wygląda w zakresie ochrony wody. W tym roku oddamy kolejną oczyszczalnię ścieków „Suchy Jar”. 100 procent ścieków będzie oczyszczanych. Oprócz bezcennej ochrony natury przynoszą nam te inwestycje korzyści wymierne finansowo. Np. dotychczasowa oczyszczalnia ścieków daje nam ok. 1 mld zł zysku rocznie.

— A co z powietrzem, czy zmniejszymy emisję pyłów i gazów?

— Trwają prace przygotowawcze do zainstalowania elektrofiltrów na kotłach nr 5-7. Terminowa realizacja tego zadania powinna zwiększyć wiarygodność naszych intencji i możliwości w tym zakresie...

— ...czyli będziemy oddychać powietrzem znacznie mniej zanieczyszczonym przez hutę.

— Zapewne tak, choć niestety, nadal emitujemy za dużo, na szczęście w zmniejszającym się stopniu. W roku 1987 wypuściliśmy ponad 51 tys. ton pyłów, co jest znaczną wielkością. Nie może tego do końca złagodzić fakt, że w szczytowym okresie końca lat 70. emitowaliśmy 104 tys. ton pyłów.

— Jak wykazują badania, kombinat nie jest wcale głównym „trucicielem” Krakowa?

— Nie należy tak optymistycznie sprawy traktować. Chociaż, rzeczywiście, jak wykazały badania w zakresie emisji dwutlenku siarki, zanieczyszczenia z huty w Krakowie sięgają zaledwie kilku procent. Niestety, mamy większy udział w zapyleniu. Temat w ogóle jest drażliwy. Nie chciałbym pomniejszać zagrożenia ze strony huty, uważając, że nadal mamy wiele do zrobienia w tym zakresie, choć eksponowanie huty prawie jako monopolisty w emisji pyłów jest przesadzone.

— Przejdźmy może w takim razie do bieżących spraw

z roku 1988, które są bardziej optymistyczne.

— Styczeń tego roku był bardzo korzystnym miesiącem. Oczywiście, w jakimś stopniu jest to wynikiem sprzyjającej aury, chociaż trzeba przyznać, że byliśmy przygotowani zapobiegawczo bardzo starannie na wypadek zimowych kłopotów. Plan stycznia br. przekroczyliśmy o 1,6 mld zł, a porównując to z trudnym styczniem ub. roku, nadwyżka jest jeszcze większa i wynosi ponad 4 mld zł (w cenach porównywalnych). Wyprodukowaliśmy znaczną ilość ponad plan wyrobów zarówno zimno-, jak i gorącowałowanych. Korzystna sytuacja jest w Zakładzie Koksowniczym.

— Duże zainteresowanie wzbudza koncepcja powstania kombinatu. W styczniu br. w KM HIL odbyło się kolejne spotkanie potencjalnych kontrahentów. Jaki jest cel powołania tej organizacyjnej struktury?

— Uznaliśmy w kombinacie, że nie możemy oczekiwać tylko propozycji czy ustaleń z zewnątrz. Założyliśmy, że poważnym wkładem w naszą gospodarkę może być wykorzystanie wzrastających naszych możliwości produkcyjnych także w sferze asortymentowej dla pobudzenia niezrównoważonego rynku metalowego. W naszym przekonaniu byłoby to korzystne dla huty i gospodarki. Związek organizacyjny z kombinatem pozwoliłby naszym partnerom z przemysłu metalowego zwiększyć możliwości wzrostu swojej efektywności o ok. 25-30 procent. Jesteśmy przekonani, że powstanie wspólnej struktury organizacyjnej z 20 przedsiębiorstwami z tej sfery przyczyni się do polepszenia równowagi rynkowej poprzez wzrost podaży towarów, a nie wzrost ich ceny. Opracowaliśmy statut, który przekazano do zaopiniowania zainteresowanym i „Centrum”.

— Koncern jest na etapie powstawania, natomiast uzyskaliście pozytywną decyzję w sprawie powstania „Jura Handlu Zagranicznego”. Ta inicjatywa jest zbieżna z II etapem reformy.

— Rzeczywiście zostały u-

wieńczone sukcesem starania o uzyskanie pewnej niezależności w sferze importu i eksportu. Otrzymaliśmy koncesję eksportowo-importową na określone wyroby. Jest to początek długiej drogi, którą musimy przejść w zakresie organizacyjnym i kadrowym. Przyniesie to hucie korzystne efekty w postaci uwolnienia od opłat za pośrednictwo oraz zwiększy naszą elastyczność w handlu zagranicznym. Może to wyzwolić kolejne inicjatywy produkcyjne, wynikające np. z potrzeb rynków zagranicznych.

— Czybyśmy odchodzili od znanych nam gorsetów w postaci rozdzielnictwa, cen urzędowych i innych ograniczeń samodzielności zakładu?

— Można powiedzieć na tym etapie, że sznury w gorsetach pękają, choć oczywiście o zdjęciu go na razie nie ma mowy. Wyszliśmy br. do „Centrum” z propozycją obniżenia rozdzielnictwa wyrobów o 10 procent, jak dotąd bezskutecznie. Sprzyjałoby to realizacji idei koncernu, wzrostowi eksportu i prowadziłoby do zwiększenia naszej samodzielności i efektywności. Myślę, że czas przyniesie i tu korzystne rozwiązania.

— Ostatnio podpisywaliśmy z FSO i FSM wstępne porozumienie o uruchomieniu w naszej hucie produkcji blachy ocynkowanej dla potrzeb przemysłu motoryzacyjnego. Co to oznacza dla przyszłych użytkowników nowoczesnych samochodów?

— Świat motoryzacyjny idzie w kierunku przedłużenia żywotności karoserii samochodów. Są to powszechne oczekiwania klientów. Osiąga się to m. in. dzięki produkcji blachy powlekanej elektronicznie cynkiem. Wówczas gwarantuje się bezkorozyjne użytkowanie samochodu przez co najmniej 6 lat. Chcemy pójść w podobnym kierunku w powiązaniu z FSO i FSM. Złożyliśmy zapytania ofertowe różnym firmom zagranicznym. Liczymy na potencjalne dostawy urządzeń. W 1991 r. powinniśmy taką wysokogatunkową blachę dla potrzeb naszego przemysłu motoryzacyjnego produkować. Istniejąca w ZB hala czeka.

— Cały czas mówimy o reformie gospodarczej w kontekście funkcjonowania przedsiębiorstwa jako całości. Natomiast, czy dzisiaj możemy wskazać na konkretne działania zauważalne wprost przez ludzi, np. w walce z biurokracją?

— Stale aktualny temat. Chcemy uproszczyć wiele spraw na styku pracownik — zarząd kombinatu we wszystkich sferach. Głównym założeniem mojego polecenia, które po-

winno być wdrożone w najbliższym czasie, jest to, aby pracownicy umysłowi poszczególnych komórek w zakładach wzięli na siebie większy ciężar załatwiania spraw swojej załogi w zarządzie kombinatu. Miałyby to oszczędzić ludziom wiele czasu, niepotrzebnie marnowanego. Zdecydowaną większość spraw pracownik powinien załatwiać na terenie swojego zakładu. Drugi kierunek to odchodzenie od papierków i załączników poprzez zastąpienie ich oświadczeniami pracownika wszędzie tam, gdzie jest to możliwe.

— Sądzę, że te posunięcia pracownicy powitają z uznaniem. Oby tylko chwalebne zamierzenia przerodziły się w praktykę, tym bardziej, że hutnicy obserwują wokół siebie wiele różnych nieprawidłowości.

— Niezależnie od wspomnianych usprawnień nowym celem polecenia jest stworzenie stabilnej formy organizacyjnej zwalczania biurokracji i różnych niedociągnięć. Powołano stale pracujący zespół z dyrektorem statutowym HIL na czele. Do tego zespołu będą trafić wszystkie uwagi i wnioski, formułowane na różnych zebraniach i gremiach, bądź też doręczane indywidualnie przez pracowników. Zespół jako trwale działający będzie analizował nadchodzące propozycje i proponował DN zmiany zgodne z prawem i słusznymi oczekiwaniami załogi.

— Mówiliśmy do tej pory o działaniach podejmowanych przez kierownictwo kombinatu na rzecz załogi. Czego oczekuje natomiast dyrektor naczelny, o czym marzy?

— Jest to temat na odrębną wywiad. Krótko mówiąc dążę do wzrostu efektywności gospodarowania, tworzenia warunków dla zbieżności interesów pracownika z zakładem oraz większej harmonii we współistnieniu huty ze środowiskiem. Chciałbym kierować nowoczesną hutą i zadowoloną załogą. Doprowadzenie do takiego stanu może być rezultatem podejmowania działań zgodnych z oczekiwaniami załogi, choć ich realizacja jest obecnie niełatwa w znanych nam realiach naszej gospodarki. Posiadamy ramową wizję przemian we wszystkich sferach do roku 2000. Jej omówienie wykracza poza ramy dzisiejszego wywiadu. Są to sprawy bardzo istotne i na pewno zainteresowałyby załogę. Sądzę, że do nich w najbliższym czasie powrócimy.

Rozmawiał
Sławomir PIETRZYK

Uczestniczyłem ostatnio w ważnym gremium poświęconym m. in. sprawom inwestycji. Przysłuchując się wypowiedziom jego uczestników naszyły mnie różne myśli i wątpliwości, którymi chcę podzielić się z czytelnikami. Nie są one związane z inwestycjami realizowanymi w jednym konkretnym zakładzie, ale dotyczą całej polityki inwestycyjnej w Polsce.

Przez wiele lat w naszym kraju budowaliśmy nie na miarę możliwości, ale goniłymi szybko narastającymi potrzebami. Polegało to na naciąganiu, przykrótkiej koldkerki, spod której zawsze wystawały jakies nie zaspokojone potrzeby. Jakże są główne przyczyny wadliwie realizowanego programu inwestycyjnego?

Po pierwsze: front inwestycyjny jest nadmiernie rozciągnięty ponad możliwości rzeczowe i wykonawcze. Obniża to sprawność inwestowania, a jest spowodowane względem nadmiarem środków finansowych na ten cel przeznaczonych.

Po drugie: niezgodny z potrzebami społecznymi jest rozkład możliwości rozwojowych przedsiębiorstw. Obfitość środków inwestycyjnych dysponują na ogół nie te przedsiębiorstwa, które ze względów społecznych, a więc dążenia do równowagi rynkowej, powinny inwestować przede wszystkim.

Wreszcie po trzecie: wadliwa jest rzeczowa i organizacyjna struktura nakładów. Preferuje się wydatki na dział wytwarzający środki produkcji, kosztem sektora produkującego środki konsumpcyjne, tak potrzebne na rynku. Zachowane zostały również proporcje między robotami budowlano-montażowymi, a zakupami maszyn i urządzeń na niekorzyść tych druhich.

Dziś wciąż około połowy całości nakładów inwestycyjnych pochłaniają prace budowlane. Dezorga-

Sprawy duże i małe

Przestańmy budować „chiński mur”

nizuje to rynek materiałów budowlanych i mocy wykonawczych, a także przesądza o wydłużonym czasie realizowania zadań. Rozwlekane inwestycje kosztują coraz więcej, a w konsekwencji prowadzą do zawyżania cen przyszłych wyrobów. Budujemy nowe hale fabryczne, wspaniałe biurowce, czyli mury, co na kształt „Wielkiego chińskiego muru”. Tylko czasu temu nie sprzyja i nikt tak na świecie nie czyni. We wszystkich rozwiniętych państwach inwestuje się tanio, szybko i efektywnie, co oznacza w pierwszej kolejności przeznaczenie środków na maszyny, a nie na mury.

Należałoby podjąć „walkę” z tym „polsko-chińskim” sposobem inwestowania. W dobie II etapu reformy, kiedy już będą tracić na znaczeniu decyzje arbitralne i administracyjne, trzeba zastosować instrumenty ekonomiczno-finansowe. Powinny to być np. drakońskie podatki 100-procentowe od wartości kosztorysowej robót budowlano-montażowych w sferze produkcji materialnej. Banki powinny kredytować powyższe inwestycje tylko takim przedsiębiorstwom, które dysponują własnymi środkami pokrywającymi co najmniej 50 proc. wartości kosztorysowej inwestycji (wraz z narzutami). Dodatkowo należałoby położyć kres zasadzie automatycznego

waloryzowania kosztorysów w związku ze wzrostem cen, co byłoby dopingiem do ucieczki przed inflacją w formie maksymalnego skracania cykli inwestycyjnych.

Istotne przegrupowanie musi nastąpić w polityce energetycznej. Polska gospodarka należy do najbardziej energochłonnych w Europie. Osią rewizyjnego planu w tym obszarze powinno być przesunięcie nakładów z dziedziny służących zwiększaniu produkcji energii na przedsięwzięcia zapewniające szybką i głęboką racjonalizację jej zużycia. Przestańmy się fascynować zwiększaniem ilości wydobywanego węgla. Trzeba jak najprędzej przerwać budowę nowych kopalń i zamknąć te najbardziej deficytowe. Natomiast zwolnione nakłady przeznaczyć na szybki rozwój produkcji urządzeń energooszczędnych: turbin, kotłów, agregatów, palenisk, pieców, kuchni, itd. Równoległe z tym należałoby wdrożyć nowe technologie w budownictwie, lepiej od dotychczasowych zatrzymujące ciepło w budynkach. Wreszcie, należy zacząć masową produkcję różnego rodzaju liczników i sprawnych zaworów zmaszajac nas do oszczędnego gospodarowania energią w szerokim tego słowa znaczeniu.

Tylko zdecydowane i szybkie działania w polityce inwestycyjnej mogą przynieść rezultaty. Dzięki udanemu manewrowi w tej dziedzinie uzyskamy środki finansowe i rzeczowe dla zasilenia produkcji rynkowej. Może wtedy znajdą się wreszcie materiały dla budownictwa mieszkaniowego i komunalnego, a zwolniony potencjał wykonawczy przystąpi do realizacji tego, co nam najbardziej dzisiaj potrzebne, tzn. budowy mieszkań, szkół, przedszkoli i obiektów służby zdrowia.

ES-PE

„Samochodowego” dziś i jutro

GDYBY 4 lata temu nie rozpoczęto remontów zaplecza technicznego najstarszego Wydziału hutwy. Jakim jest WYDZIAŁ SAMOCHODOWY P-96 — byłby on dzisiaj naprawdę w krytycznym stanie.

OBECNIE

Mówiąc o nowych, lepiej wyposażonych stanowiskach do remontu pojazdów, myśli się o pracujących tu ludziach. Dla nich, a konkretnie dla mechaników samochodowych dwa lata temu oddano nową szatnię. Niestety, nie wyszła ona dzisiaj białą, a raczej brudną. Niezależnie od tego, czy chodzi o szatnię, czy o instalację na obrotowe armatury łazienkowej pozostały już tylko resztki. Czy akurat kłopoty z zakupem na rynku tłumacza jej znikanie z miejsca pracy? Ale to odrębny problem placacy nie tylko szatnie Wydziału Samochodowego.

Największym remontem realizowanym dzisiaj jest kapitalna przebudowa tzw. Oblektu 502, w którym znajduje się 9 stanowisk naprawczych dla samochodów dostawczych, bo obliczone kiedyś na mniej niż połowę ak-

tualnego stanu pojazdów zaplecze przestało wystarczać, a nikt nie kwapił się do pracy w niedogrzanych i ciemnych pomieszczeniach. Zaawansowanie prac ocenia odrowdzajający mnie do Wydziału, odpowiedzialny za remonty inż. Ryszard Korzybski, na 60 proc., a klimatyzacja ma być zamontowana jeszcze w tym kwartale.

Za ścianą działa już jedna z leniej wyposażonych w Krakowie stacja diagnostyki samochodowej, w której można przeprowadzić kompletną badani technicznych.

Od półtora roku nie jest już problemem dla kierowców — zmiana przebiegi detek. Czas ich wymiany, na placu manewrowym, pod sołym niebem mknęły. Wystarczy teraz podjechać do hali wymiany ogumienia, gdzie przy pomocy specjalnej okrecarki można łatwo odkręcić największe koło, a po sąsiedztwie znajdują się maszyny ogumienia i punkt klejenia detek z rodzinnym wynalazkiem, jakim jest urządzenie do zanurzania detek o dużej średnicy, dla sprawdzenia ich szczelności. Kiedyś czynność tę musiało wykonywać kilku ludzi.

Hale remontu samochodów osobowych odnowialiśmy, gdy była jeszcze w budowie. Od dwóch lat służy kierowcom. Obok zainstalowano także ważne dla Wydziału stanowisko obsługowo-naprawcze pomo wtryskowych.

W dawnej, starej wulkanizatorni wyosodarowano nowe miejsce do ładowania akumulatorów z lepszymi warunkami, zgodnie z zaleceniami inspekcji prac. Cały budynek przygotowywany jest do remontu.

Uciążliwym punktem Wydziału nadal pozostaje lakiernia — nawet mimo poczynionych poprawek: zmiany oświetlenia i zainstalowania dodatkowych wentylacji.

Bezpieczeństwo pracy zwiększył inny wynalazek pracowników Wydziału — automatyczne zamknięcie wanny do „kapieli” reosorów zainstalowane w kuźni.

WKRÓTCE

Drugim etapem rozbudowy warsztatu remontowego dla samochodów, w którym uda się „wykroić” kolejnych 12 stanowisk naprawczych, jest przystosowanie do tego celu starej Zajezdni nr 4. Pierwszym krokiem w kierunku

tej odtworzenia było wyosadzenie stamtąd samochodów osobowych. Nowych zarządy, które oddano niedawno, pojedynczych, wyosadonych w telefon, mogliby pozostawić hutniczym kierowcom, kolidy z innymi przedsięwzięciami. Jeszcze w pierwszym półroczu Biuro Studiów i Projektów Zaplecza Technicznego-Motoryzacyjnego ma przedstawić projekt adaptacji zajezdni na warsztaty. Gdy to się powiedzie, być może skończy się nareszcie kłopoty z brakiem miejsca dla remontu samochodów.

Na koniec inż. Korzybski pokazuje ostatni cenę zakupu: holenderskie urządzenie do czyszczenia pojazdów przed lakierniowaniem. A czyścić można nim nie tylko samochody lecz także no. rury i metalowe wkładki.

Wydział Samochodowy to nie tylko sprawy remontów taboru. Nie zapomniano o zapleczu dla służb pomocniczych: tancerów, spawaczy, stolarzy. Także „mózg” wydziału — dyspozytorzy — pracują nareszcie na nowej centrali telefonicznej.

Problemem niebawem Wydział coraz bardziej jest niedostatek wykwalifikowanych i doświadczonych mechaników, a przecież wiele zależy od pracy ich złotych rąk.

— Nie wszystkim przebiega zgodnie z założeniami — mówi na pożegnanie inż. Korzybski — ale remontować lepiej późno niż wcale, a dzięki łagodnej zimie może pewne rzeczy uda się przyspieszyć. (arys)

Od 26 lutego nowa cena „Głosu Nowej Huty”

KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE „Prasa-Książka-Ruch” informuje, że w związku ze znacznym wzrostem — niezależnych od nas kosztów wydawania prasy (papieru, usług poligraficznych, energii, transportu, telekomunikacji itp.) od 26 lutego br. ulegnie podwyższeniu do 25 zł cena „Głosu Nowej Huty”.

Podwyżka cen nie dotyczy prenumerat indywidualnych opłaconych na rok 1988. Obowiązuje ona do czasu wygaśnięcia.

KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE

OD RED. Jak już wiadomo, wzrosły ceny wszystkich pism wydawanych przez RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Gazety codzienne kosztują 15 zł, a ich wydania magazynowe aż 30 zł. Nasze 12 kolumn, za które przyjdzie zapłacić 25 zł, będziemy się starać zapełniać jak najciekawszymi materiałami, informacjami. Mamy nadzieję, że pomoga nam w tym także Szanowni Czytelnicy, dla których ogłosiliśmy konkurs w dzisiejszym numerze (czyt. str. 1).

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ła. Zainstalowano nowy tłumnik zrzutu pary z kolektora rozruchowego kotłów 1 do 3 w ZE.

Od roku 1986 działa Laboratorium Badań Warunków Pracy, a Zakład Ergonomii KMP i ChZ zawierając z kombinatem umowę na przeprowadzenie analizy uciążliwości i szkodliwości na stanowiskach pracy kombinatu, wykonał badania 60 najbardziej uciążliwych z nich. W roku 1986 saktualizowano tzw. karty charakterystyki wszystkich stanowisk. Teraz zachodzi konieczność ciągłego ich uaktualniania, gdyż informacje w nich zawarte są istotne w wypadku uznawania nabytej choroby za zawodową.

Kolejnym nie mniej ważnym zadaniem jest zapewnienie pracownikom odpowiedniej odzieży. Wylimnowany został z ubrań ochronnych azbest i testowane są wzory ubrań przeznaczonych dla pracujących na stanowiskach gorących.

Istotne jest wyposażenie i stan pomieszczeń soejalnych załogi, szatni i łaźni. Dbałość o nie należy do kierownictwa zakładów, ale dużo zależy tu również od samych pracowników.

przekazano budynki C-1 i C-2 (fizykoterapię i stomatologię), umożliwiło to użytkowanie basenów do celów rehabilitacyjnych przez osoby niepełnosprawne. Z opóźnieniem przebiegają prace przy pawilonach A-1 i B-1. Harmonogram przewiduje ukończenie robót budowlano-instalacyjnych w tym drugim do końca kwietnia.

Chorujemy dość często, chociaż wśród największych zakładów Krakowa kombinat zajmuje 8 miejsce pod względem absencji chorobowej (po Cementowni, HPR, i innych). W roku ubiegłym zanotowano 195 przypadków chorób zawodowych: — więcej niż w roku 1986. Najczęstsze z nich to uszkodzenie słuchu i nieżyty górnych dróg oddechowych. Do rehabilitacji zawodowej kwalifikuje się aktualnie 3,5 tys. pracowników, a jednocześnie tylko 20 proc. miejsc rehabilitacyjnych jest wykorzystywanych. Aby zapewnić lepszą opiekę szpitalną swej załodze kombinat podpisał z Instytutem Kardiologii AM, Instytutem Onkologii, Szpitalami im. Narutowicza i Żeromskiego, Katedrą Chirurgii Ogólnej i Kliniką Chirurgii Gastroenterologicznej AM umowy o wzajemnych świadczeniach. Pytanie: jak są one realizowane?

CO ROKU uczniowie szkół średnich i zawodowych zrzeszeni w ZSMP spotykają się w szerszym gronie, by omówić swoje problemy, osiągnięcia, podzielić się zdobytym doświadczeniem. Taka wymiana doświadczeń miała miejsce w tym roku w Zespole Szkół Technicznych KM HiL w os. Złotej Jesieni.



zy, rajdy turystyczne. Ciekawe było też wystąpienie kolegi z Zespołu Szkół Elektrycznych, który za podstawę pra-

FORUM młodzieży szkolnej

Opiekunką szkolnej organizacji młodzieżowej jest tu nauczycielka Maria Bikowa, a prezesem zarządu szkolnego uczeń klasy II f szkoły zawodowej Maciej Bosak. Poprosiliśmy go o zrelacjonowanie przebiegu spotkania i przy okazji zaprezentowanie szkolnej organizacji, działającej od lat w ścisłym powiązaniu z Zarządem Fabrycznym ZSMP.

Nie bez powodu gospodarzem spotkania przedstawiciele młodzieży wszystkich szkół z rejonu krakowskiego był Zespół Szkół Technicznych KM HiL. Szkoła ta obchodziła niedawno, w trwającym jeszcze roku szkolnym, 30-lecie swego istnienia. Ponadto liczebnością członków organizacji przewyższa znacznie wszystkie inne szkoły. Przedstawiciel uczniów, członek ZSMP, uczestniczący w pracach Krakowskiej Rady Młodzieży. Właśnie on, Andrzej Gondek, reprezentuje kolegów na krakowskim forum, dba o to, by zdanie uczniów tej szkoły ważyło przy podejmowaniu decyzji w sprawach młodzieży. Organizacja młodzieżowa liczy tu ponad 200 osób, doświadczeń ma już sporo, jednak i od kolegów z innych szkół wiele może się nauczyć...

Spotkanie młodzieży krakowskich szkół dało taką właśnie okazję. Sporo zainteresowania wzbudził młodzi ludzie prezentujący na tym forum własne formy pracy organizacyjnej, m. in. zapracowane na letni wypoczynek. Młodzież zbiorowo podejmuje prace, a wynagrodzenie za nią przeznaczają na wyliczki, obo-

cy z młodzieżą uważa szkolenie, uświadamianie, przybliżanie zagadnień politycznych.

W szkole w os. Złotej Jesieni również działa koło politologów. Organizowane są ciekawe spotkania, m. in. z Jerzym Jaskiernią. Raz w miesiącu klub filmowy urządza pokazy video. Czterech członków ZSMP zakwalifikowało się do finału — na szczeblu fabrycznym — Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Przedstawiciel ZSMP bierze udział — razem z kolegą z Samorządu Uczniowskiego — w Radach Pedagogicznych. Ciekawą formą współzawodnictwa jest udział w konkursie na najlepsze koło klasowe. Nagrody — to dla technikum i szkoły zawodowej dwa puchary przechodnie.

W najbliższym czasie członkowie ZSMP zamierzają zorganizować II część sesji popularyzacyjnej — poświęconej ochronie środowiska. Wkrótce też rozpocznie się liga sportowa... Na stałe zadomowiły się w kalendarzu imprez takie inicjatywy jak organizowanie paczek miłokajowych dla wychowanków Domu Dziecka. Młodzież sprawuje też stałą opiekę nad ludźmi starszymi, potrzebującymi pomocy.

W tym roku przyjęto do organizacji 110 nowych członków.

* Niezłe wypadła ekipa młodzieży hutniczej uczestnicząca w Ogólnopolskim Konkursie BHP w Rudzie Śląskiej. Zajęła ona IV miejsce. Dlaczego „tylko” czwarte? — szczegóły za tydzień. (vk)

Zdrowi czy pozornie zdrowi

Niestety, bez gruntownej modernizacji zakładu, mechanizacji i automatyzacji miewiele dla poprawy warunków pracy można zrobić. Stąd też coraz więcej pracowników naszego zakładu posiada ograniczenia zdrowotne, a w sytuacjach wymagających zmiany pracy powinni być oni kierowani na stanowiska, na których nie występują określone ograniczenia szkodliwości. Jednakże, z różnych względów, bezwzględne przestrzeganie zaleceń lekarskich staje się trudniejsze w związku z coraz większymi uciążliwościami i zagrożeniami charakterystycznymi dla hutnictwa. Ograniczenia zdrowotne najczęściej dotyczą zakazu pracy w halasie, zapyleniu, ograniczenia dźwigania ciężarów i wykonywania pracy trójzmiannowej.

Ostatnio problem ten dotyczy również omijania zaleceń lekarskich przy ponownym zatrudnianiu rencistów.

Wydawałoby się, że kontrolę nad stanem zdrowia załogi zapewnią w dostatecznym stopniu prowadzenie badań okresowych. Niestety, są to tylko badania podstawowe, a ostatnio z listy tej „wypadły” okresowe kontrole stomatologiczne (powód — brak dentyistów). W przemysłowej służbie zdrowia notuje się bardzo dużą rotację kadry lekarskiej. Brakuje lekarzy i stomatologów w przychodniach zakładowych. Ciąsną stała się w pomieszczeniach CPS. W lipcu ubiegłego roku

Poprawie czy przywracaniu zdrowia pracownikom służyć mają ich wyjazdy na leczenie sanatoryjne. W roku ub. skorzystało z niego 3050 osób. Kontynuowana jest budowa ośrodka sanatoryjnego w Szczawie przeznaczonego na 245 miejsc. Rozpoczęto budowę Hutniczego Domu Wczasów Dziecięcych w Międzyzdrojach.

Na co dzień trzeba pomyśleć jednak na przykład o jakości i liczbie posiłków regeneracyjnych dla załogi, zwracaniu uwagi na używanie osłon ochronnych przy pracy, czy też o sprawie ostatnio często podnoszonej — niepalenia tytoniu i przestrzeganiu obowiązku trzeźwości w miejscu pracy. W zeszłym roku zanotowano 1062 przypadki przebywania na terenie zakładu lub usiłowanie wejścia do huty osób pijanych.

Robi się wiele dla poprawy zdrowia załogi kombinatu. Potrzeby jednak gwałtownie wyprzedzają dokonania. W roku 1988 przewiduje się m. in. zatrudnienie w HiL lekarzy z innych przychodni rejonowych na 1/4 etatu w celu przeciwdziałania fluktuacji lekarzy przemysłowych, w tym również stomatologów. Ma nastąpić zakup aparatów i urządzeń dla PZOZ i zagwarantowanie dalszych udogodnień w leczeniu pracownikom kombinatu w zamian za przekazanie Szpitalowi im. Żeromskiego aparatu Medilog.

Krystyna LENCZOWSKA



SPOTKANIA RADNYCH Z MIESZKAŃCAMI

W PRZYSZŁYM tygodniu rozpoczyna się cykl spotkań z mieszkańcami, radnych Rady Narodowej m. Krakowa i Dzielnicowej Rady Narodowej. Główne tematy zebrań to: informacja o realizacji programu wyborczego oraz omówienie proponowanych zmian w ustawie z 20 lipca 1983 roku o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym.

■ 23 lutego (wtorek) o godz. 18 w Klubie „Jedrus”, os. Centrum A odbędzie się spotkanie z mieszkańcami osiedli — Centrum A, Hutnicze, Ogrodowe.

■ 24 lutego (środa) godz. 17 w świetlicy osiedlowej w Wolicy — spotkanie z mieszkańcami Branic, Czyżyn, Chałupek, Mogiły, Legu, Plezowa, Przylasku Wyciąskiego, Przylasku Rusieckiego, Lesiska, Wolicy, Wyciąża.

■ 25 lutego (czwartek) godz. 18 w Klubie „Trojka” os. Szkolne — osiedla: Sportowe, Szkolne, Zielone. (R)

NOWOHUCKIE Centrum

Kultury zaprasza w najbliższy poniedziałek, 22 bm. na projekcję amerykańskiego filmu pt. „ZGAGA” w reżyserii Mike Nicholsa (1986 r.). W rolach głównych — Jack Nicholson i Meryl Streep. Na tę projekcję wstęp jest wolny, trzeba tylko w pokoju 118 odebrać zaproszenie. Organizatorzy liczą przede wszystkim na tych, którzy chcą stać się członkami powstającego właśnie nowego Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Będzie to już drugi taki klub w naszej dzielnicy. Czyżby więc konkurencja dla „Kropki”? Po projekcji „Zgaga” odbędzie się pierwsze zebranie członków klubu, na którym powołana będzie rada programowa.

Czyżby DKF „Zgaga”?

Małgorzata Owczarek, która rozkręca całą tę akcję, powiedziała nam, że nowy DKF proponuje miłośnikom dobrego kina cztery filmy miesięcznie. Trzy z nich będą pełnometrażowe, a jeden w technice video. Z kół często przebywających w hali NCK i nadstawiających uszy na różne plotki dowiedzieliśmy się, że ten powstający właśnie klub ma przyjąć nazwę od tytułu pierwszego, wyświetlanego filmu. Czyżby więc ten DKF miał się nazywać „Zgaga”?

Już teraz wiadomo, że w programie klubu nie zabraknie ciekawych maratonów filmowych i spotkań z aktorami, reżyserami i ludźmi związanymi zawodowo z kinem. Program ma być podobno „ambitny”, czyli konkurencyjny dla propozycji krakowskich kin. Jeśli nie zabraknie funduszy, od jesieni projekcje będą się odbywały w okazałej sali widowiskowej, mogącej pomieścić prawie 600 widzów. Byłoby to więc najbardziej ekskluzywne kino w Krakowie! Potrzebny jest jednak duży ekran i specjalne projektory. Miejmy nadzieję, że pieniędzy nie zabraknie. (Jack)

* „MAŁA CZARNA” to hasło nieobecne wszystkim wytrawnym kawiarniom z Nowej Huty. Na trzecie spotkanie wielbicieli aromatycznej kawy, podawanej na kilkadziesiąt sposobów, zaprasza NCK 23 bm., o godz. 18. (JK)

KIEDY BIOLOGICZNA OCZYSZCZALNIA SCIEKÓW DLA DZIELNICY?

OPÓŹNIENIE NA STARCIE

BIOLOGICZNO-MECHANICZNA oczyszczalnia ścieków dla naszej dzielnicy, pierwsza tego typu oczyszczalnia w Krakowie powstanie na terenie Plezowa-Kujaw. Kiedy? Plany przewidywały rozpoczęcie tej budowy jeszcze w tym roku, ale termin ten wydaje się mało realny.

Porozumienie między prezydentem Krakowa a dyrektorem kombinatu, podpisane w

czwartku 1986 roku, określało, iż oczyszczalnia jest inwestycją towarzyszącą budowie koksowatej baterii wielkokomorowej, jako że mają tam być odprowadzane oprócz ścieków komunalnych ścieki fenolowe z koksoelni. Ustalono, że kombinat pokryje 36 procent kosztów budowy.

Oczyszczalnia powstanie w strefie ochronnej huty. Do wykupienia pozostało tam je-

szcze 30 ha terenu. Aby pozostać w zgodzie z założeniami wcześniej terminami, nabywanie terenu należałoby rozpocząć już teraz — w trybie przewidzianym dla tej inwestycji. Niestety, przedłużające się formalności w zakresie planowania przestrzennego: zlokalizowanie i zatwierdzenie planu zagospodarowania terenu (o lokalizacji w Plezowie-Kujawach mówi się od 20 lat!) powodują opóźnienia już na starcie inwestycji. Nie pomagają monity w Wydziale Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego UM. Ostatnio sprawą obiecał się zająć (na Radzie Budowy przy Kombinacie) wiceprezydent Krakowa Marek Paszucha.

(krys)

CZARCIA uczta zgrupowała w NCK w ostatnią dzień karnawału kilkadziesiąt par odzianych w stroje dowolne, aczkolwiek w czarno-czerwonej tonacji. Wiadomo, piękna śledziówka lub — jak kto woli — diabelskie płasy wymagały nie tylko od organizatorów, lecz także od gości specjalnego przygotowania. Najważniejsze jednak, że obie strony potraktowały sprawę „poważnie”

Cóż zatem? Wniosek jest jeden: jak się chce, to można i nie będą złośliwi, gdy powrócą do początku karnawału, gdy pisalem o nieudanym, zaimprowizowanym na chybił-trafil sylwestrze w NCK. Wtedy za „jedynę” 6 tys. zł wraczono nas zabawą chałturą teraz za 1500 zł prawdziwym bałem ze wszelkimi atrybutami takich imprez. Być może to diabelskie moco spowodowały, że

Z BOKU

Piekiło karnawałowym rajem

i panie odziane w kreacje a la Lucyfer czy Boruta (czarny ogonek i czerwone różki) uspaniałe wkomponowały się w rytmy rodem z wioski Belzebuba. Atrakcyjny wystrój sal i piekielnego, tanecznego parkietu, smaczne zimne i gorące dania oraz napitki, doskonała forma dwóch głównych wodzirejów, czyli duetu panów K-K nie dały nawet mal-kontentem powodów do narzekań, a do nich zaliczono omgł Waszego balowego recenzenta, zwanego obtudnikiem.

jedzenia lepiej smakowało, a muzyka w stylu disco-Mefisto zmuszała do tańca zwolenników zażartych dysput o wyższości piekiła nad rajem. I jeszcze jedno, wciąż nie daje mi spokoju pewna sprawa: ta mianowicie, ile zarobili na sylwestrowej wpadce, zwanej potocznie noworocznym drenażem kieszeni, organizatorzy, a ile ekipa przygotowująca karnawałowe ostarłki? (MD)

SUKCESY „HAMERNIKA”

KOLEJNY sukces zapisała na swoje konto Zespół Góralski „Hamernik”, który w pierwszej połowie lutego uczestniczył w karnawale góralskim w Bukowinie Tatrzańskiej. W konkurencji tańca zbójnickiego zespół zajął drugie miejsce i zdobył nagrodę — ciupagę. W konkurencji tańca góralskiego wyróżniono cztery pary z Nowej Huty — Anna i Kazimierz Lassakowie, Barbara Bielska i Stanisław Surówka, Joanna Kaczmarczyk i Janusz Malada oraz Izabela Wilamowska i Sławomir Lassak. Nie zabrakło również innych wyróżnień i nagród. (JK)

ZNOWU WYPADEK

Niezwykle niebezpieczna jest ulica Srebrnych Orłów w Mistrzejowicach na odcinku osiedli — Tysiąclecia i Złotego Wieku. Na kilkusetmetrowej trasie są aż trzy skrzyżowania z linią tramwajową i dodatkowe przejście dla pieszych. Związana groźnie wygląda przejście dla pieszych pomiędzy dwoma osiedlami, naprzeciwko kompleksów pawilonów handlowych. Zamiera krew w żyłach, gdy widzi się tu dzieci i młodzież przekraczające najpierw ruchliwą jezdnię, a następnie tory tramwajowe. We wtorek znowu doszło tutaj do nieszczęśliwego wypadku. Przechodzień zo-

stał potrącony przez samochód osobowy.

Gdy wznoszono obiekty handlowe, planowano bezpieczne przejście podziemne. Niestety, skończyło się na planach, a byłoby to właściwe rozwiązanie komunikacyjne w tym rejonie. Żadne moce, środki, pieniądze nie są argumentem, gdy w grę wchodzi życie ludzkie. Na władzach miasta ciąży obowiązek, by tą sprawą zająć się pilnie. (R)

KIEDY KINO „ŚWIT”...

...będzie znowu czynne dla publiczności? — pytają nas Czytelnicy, a my kierujemy to pytanie do właściwych organów. (m)

W KLUBIE „KUŹNIA”

Malarstwo Anny Drozd

OD KILKU już lat Klub „Kuźnia” konsekwentnie kształtuje swój odmienny styl, poszukując nowych form kontaktu z mieszkańcami mistrzejowickich osiedli. Na zasadzie „kropka draży skałę” wciąż powraca się do spraw zdrowej żywności, zapraszając na spotkania naukowców, ekologów, lekarzy. Powodzeniem cieszą się targi zdrowej żywności. W kawiarence planuje się kącik sprzedaży artykułów żywnościowych, warzyw... wspomagających nasze zdrowie. Na razie jest tylko sól wielicka z mikroelementami. Pracownikom Klubu wytrwałości nie brakuje i sądzą, że i w tym względzie dopna swego.

Godny uwagi jest cykl wystaw malarstwa, tkaniny artystycznej — „Z mistrzejowickich pracowni”. Prezentują swój dorobek artyści posiadający w tej części dzielnicy swoje pracownie. W poniedziałek dokonano otwarcia kolejnej wystawy, tym razem Anny Drozd. Choć nasza mała galeria nie promuje artystów — powiedziała zastępca dyrektora Ośrodka Kultury KM HiL Danuta Szymońska — to jednak taka „sąsiedzka” obecność autora w Klubie ważna jest nie tylko dla mieszkańców, ale i dla samego artysty, jest wszakże dialogiem z odbiorcami, sondażem opinii społecznej.

Anna Drozd jest absolwentką krakowskiej ASP. Uprawia także scenografię, plaskorzeźbę. Brała udział w licznych konkursach w kraju i za granicą. Jej prace znajdują się w mu-

zeach i zbiorach prywatnych, także w USA, Egipcie, Wietnamie, Francji, RFN, Hiszpanii, Włoch. NRD. W „Kuźni” można obejrzeć 30 jej obrazów, przeważnie pejzaży, w których moc alegorii, mniej realistycznych obrazów. W moim odczuciu jest to w ogóle bardziej malarstwo uczuć niż przemysłu. Uczuć utrwalaonych ekspresyjnie, żywiołowo. Eksplozja doznań z głębi rozdartego wnętrza. Trudno ocenić to malarstwo w kategorii — podoba się, nie podoba. Po prostu to zamaszyste, impulsive malowanie zatrzymuje, zmusza do refleksji, może być artystycznym przeżyciem.

Wystawa będzie czynna do najmniej do końca lutego, warto więc się wybrać i osobiście ocenić. (R)



● (md) AL. REWOLUCJI PA-ZDZIERNIKOWEJ ZNOWU DWUKIERUNKOWA. Po dość długim wyłączeniu jednej z jezdni tej newralgicznej ulicy (na wysokości os. J. Strusia) wreszcie zniknęły korki uliczne, które widoczne były szczególnie w godzinach szczytu.

KRÓTKO

● (jk) „C-88” to nazwa kremu, z zawartością witamin A, E i F, który pojawił się ostatnio w sklepach kosmetycznych. To strzał w dziesiątkę spółdzielni „Cominex”, producenta kremu, który jest konkurencyjny dla kosmetyków z Pewexu.

● (kd) MPK ZAWIODEŁ! Obiecując tańsze bilety dla tych, którzy wykupią znaczki do 24 bm., wcale się do tej, jak można było przypuszczać, wzmożonej sprzedaży nie przygotowało. W poniedziałek okienko kasowy MPK w centrum D (jedynie!) obsługiwała ślamazarnie jedna osoba a przed — klebił się prawie półtysięczny tłum.

● (md) NOWY OŚRODEK KURATORSKI powstał w os. Dywizjonu 303 i ma on na celu opiekę i pomoc dzieciom z rodzin społecznie zaniedbanych.

OGŁOSZENIA

SKLEP MEBLOWY w Nowej Hucie, os. Bohaterów Września (półka tramwajowa) poleca: ● mebleścianki matowe, z polyskiem ● komplety wypoczynkowe ● amarykanki.

SERDECZNE podziękowanie dla Ogniska Pracy Pozaszkolnej — Ogrody Jordanowskie, pani dyk. Teresy Michalik i Zespołu Wychowawców oraz Dzielnicowego Zespołu Ekonomicznego Administracyjnego Szkół za zorganizowanie „Nieobozowej Akcji Zima '88” składają rodzice:

p. Flis, p. Heretyk, p. Sarzyńska, p. Sendor, p. Papiuch

Wszystkim, którzy okazali wiele serca, życzliwości i pomocy w czasie choroby oraz uczestniczyli w uroczystościach żałobnych i ostatniej drodze Zmarłej EWY POŁUDNIAK składamy z głębi serca płynące podziękowania. Rodzina

Kol. ANDRZEJOWI BIELENDZIE

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Brata składają Zawodnicy, członkowie sekcji piłki nożnej oraz Zarząd Klubu Sportowego HUTNIK — Kraków

O AIDS wiemy jeszcze bardzo mało

Z członkiem Wojewódzkiego Zespołu ds. AIDS, kierownikiem Pracowni Bakteriologicznej Kliniki Chorób Zakaźnych Akademii Medycznej w Krakowie, mikrobiologiem prof. Marianem DOLEŻAŁEM rozmawia Violetta Kaluży.

— Kilka tygodni temu w Krakowie, ściśle w kierowanej przez Pana Profesora Pracowni, przystąpiono do badań nad wykrywaniem we krwi wirusa wywołującego AIDS. Czy do dermatologów i lekarzy przyjmujących w Klinice ustawiają się długie kolejki po skierowania?

— O dziwo nie ma żadnych kolejek! Zgłaszają się głównie osoby wyjeżdżające do pracy na kontrakty zagraniczne i to tylko do krajów wymagających od obcokrajowców wyników takich badań. Przed uruchomieniem tej działalności w naszej pracowni na wyniki stwierdzające obecność wirusa HIV w surowicy trzeba było czekać tygodniami, testy bowiem wykonywano tylko w Warszawie.

— Stworzenie możliwości wykonywania ich w Krakowie wymagało zapewne specjalnych nakładów?

— Wcale nie tak wielkich! Pracownia wyposażona była w aparaturę, na której możliwe jest wykonywanie testów od dłuższego już czasu. Służyła ona do innego typu badań serologicznych. Teraz chodziło o sprowadzenie testów zagranicznych, i wygospodarowanie odpowiedniego miejsca, czyli oddzielnego, sterylnego pomieszczenia, do którego wchodzi się tylko w odpowiednio chroniących skórę ubraniach, przez szczelne komory oczyszczające. Gdy tylko udało nam się spełnić te warunki i gdy nadeszły testy, przystąpiliśmy do badań. Na razie tylko w określone dni tygodnia tak by nie przerywać pozostałych prac dla szpitala klinicznego.

— Rozeszła się już po kraju wieść, a podał ją „Przegląd Tygodniowy”, że miał Pan Profesor kłopoty ze skompletowaniem personelu?

— Rzeczywiście, na początku, a więc przed kilkoma tygodniami tylko jedna pani, i to na pół etatu, podjęła się tego zajęcia, uchodzącego za bardzo niebezpieczne. Teraz jest już inaczej. Na trzech etatach pracują trzy panie: laborantka z PZOZ w KM HiL, zafascynowana zresztą swoim nowym zajęciem, i dwie absolwentki wyższych uczelni — farmaceutka i biolog. Czy rzeczywiście jest to niebezpieczne zajęcie? W pracowni panie są wyczulone na zachowanie wszelkich środków ostrożności, pracują wyłącznie w rękawiczkach, pamiętają bez przerwy o niebezpieczeństwie zetknięcia się z wirusem. A w pracowniach analitycznych, wielkomiejskich nawet przycho-

dniami nie zwraca się na to w ogóle uwagi. Choć ryzyko istnieje nie mniejsze, widzi się tam jeszcze laborantki z pipetą w ustach, pochłapane krwią podłogi, ręce i fartuchy. Tęgro zagrożenia nie zauważa się wcale, a wobec zatrudnionych w naszej pracowni, zachowuje się niepotrzebny dystans. Ludzie narażają się w innych miejscach, pewnie nawet nie zdając sobie z tego sprawy.

— Sądzę, że społeczeństwo wie już dokładnie, w jaki sposób można nabawić się tej choroby: poprzez seks uprawiany z nosicielami wirusa, transfuzję bądź oddawanie krwi, wstrzykiwanie narkotyków, zastrzyków nie wyjalwionymi igłami i oczywiście urodzenie dziecka przez chorą matkę...

— Owszem, są to główne, znane nam dziś sposoby przedostawania się wirusa HIV do organizmu. Społeczeństwo zając je, nie robi nic, by ustrzec się przed zarażeniem. U fryzjera i w gabinetach kosmetycznych klienci bez troski patrzy na używanie przez personel tych samych narzędzi, czasek, nożyczek, i nikt, wbrew zdrowemu rozsądkowi, nie żąda wyjalwienia ich. O nacięciu naskórka, zwykle zadrażnienie nie jest trudno, a wirus, który w takich warunkach wydobędzie się na powierzchnię narzędzi fryzjerskich, np. ma zdolność przetrwania w temperaturze pokojowej ok. 6 dni. Łatwo sobie wyobrazić, ile osób obsługiwanych tymi samymi nie wyjalwionymi narzędziami może w podobny sposób ulec zakażeniu przy przetrwaniu ciągłości tkanki. Przepisy wydane przez „Sanepid” nie są tu ani przestrzegane, ani na siłę egzekwowane.

— Szczęść dni bytowania wirusa poza ciałem chorego oznacza chyba dziesiątki innych możliwości zakażenia...

— AIDS jest chorobą krwi, a wirus wywołujący ją w przeciwieństwie do innych nie jest przenoszony przez powietrze. Nie stwierdzono np. przypadku zakażenia przez kichanie, dotyk, używanie tych samych przedmiotów, jeżeli nie ma kontaktu z krwią. Ale my o AIDS wiemy jeszcze bardzo mało, na szczepionkę przeciw AIDS, ze względu na zmienność wirusa, przyjdzie poczekać ok. 10—15 lat.

— Co jakiś czas dowiadujemy się o wynalezieniu nowych preparatów, leków przeciw AIDS...

— Polska nawet podpisała umowę z amerykańską firmą, która ma nam dostarczać jedyny z zarejestrowanych oficjalnie leków — Retrovir. Jest to specyfik hamujący rozwój choroby. Leczenie jednego pacjenta kosztuje od 60 do 100 tys. dolarów.

— Chyba nie leczenie, ale „zalecanie”, Panie Profesorze?

— Zóltaczkę zakaźną też tylko zalecamy, nie znając wciąż skutecznego leku...

— Czy testów do wykrywania wirusa w krwi, jak już Pan Profesor powiedział, sprowadzanych z II obszaru płatniczego wystarczy dla wszystkich, którzy zechcą się zbadać?

— Tak, wkrótce rozpoczniemy nawet produkcję testów w kraju. Gilwickie przedsiębiorstwo „Polskie Odczynniki Chemiczne” podpisało umowę z firmą „ABBOTT”, koszty produkcji będą stopniowo zmniejszane, choć ciągle dewizowe. Oczywiście, polski producent uzyskał aprobatę, a właściwie zachętę Ministerstwa Zdrowia. Trzeba przyznać, że w Polsce zrobiono wszystko to, co na całym świecie dla zahamowania rozwoju epidemii AIDS. Wszyscy chcą, u których lekarze stwierdzą konieczność wykonania badań w kierunku AIDS, będą mogli poddać się im w niedalekiej przyszłości.

— A zatem skromny barak, w którym mieści się teraz pracownia, przetrwał się w laboratorium wykonujące badania na masową skalę?

— Jako pracownia nie zamierzamy prowadzić działalności naukowej ani leczniczej. Niewykluczone jednak, że w Krakowie powstanie taki ośrodek.

— Pan Profesor zaangażowany jest w walkę z AIDS osobiście, czy można tu mówić o Pańskiej nowej specjalizacji?

— Nie, jest to jeden z moich wielu obowiązków zawodowych, a dodatkowo zajęcie społeczne, w ramach działalności profilaktycznej prowadzonej przez ZW PCK i Wojewódzki Zespół ds. AIDS, których jestem członkiem.

— Krakowianie pierwsi w Polsce mieli swój telefon zaufania ds. AIDS. Czy działa on nadal?

— Tak, w każdy czwartek od godz. 10 do 12 pod nr tel. 21-38-91 dyżurują pracownicy Kliniki Chorób Zakaźnych, a najczęściej jej kierownik doc. Jerzy Caban. Warto dzwonić. Fałszywe pojęcie o AIDS każe nam niejednokrotnie unikać ludzi podejrzanych o AIDS, wykluczać kontakty towarzyskie z nimi, a jednocześnie pozwala nie stosować najprostszymi wymogów sanitarnych. Takie błędy kończą się rozwojem epidemii i dziesiątkowaniem ludzi.

— Dziękuję Panu za rozmowę.

„SASZ

(KORESP

Trafił pan do straszego człowieka starszego, dobrze trzymającego się pierwszej klasy, kierowcą pierwszej też klasy, którego głowę oszacowawszy człowiekiem o dwóch imionach prawdę Aleksander Wasiljewicz Ku — o tutaj, proszę zobaczyć — na Polaka, głuchoniemego. A jeśli zapowiesz broni w Polsce — mówil

Aleksander W. KUZNIECOW mieszka obecnie wraz z małżonką w Magnitogorsku, przy prospekcie Lenina 47 m 42. Na jego ślad natrafiłem, będąc kolejnym raz w muzeum „Magnitostroju”, chroniącym pamiętki z wszystkich lat budowy kombinatu i miasta u „Magnitnej Góry”.

Kiedy wieczorem zadzwoniłem do niego i przedstawiłem się, był niezmiernie wzruszony. Mówiąc na przemian po polsku i po rosyjsku, wyrażał najwyższą radość, że to tutaj, w jego mieście, Polak z nim rozmawia. Zaprosił też z miejsca do odwiedzenia go w domu, już nazajutrz.

Po miłym — z jakimś polskim akcentem — powitaniu, przedstawieniu swej żony, a także po wymianie kilku wzajemnych grzecznościowych słów przyznał mi się, że nie mógł spać w nocy — tak przeżywał wczorajszą rozmowę telefoniczną i zapowiedź dzisiejszej wizyty Polaka z Polski w jego domu. Zaprowadził do jednego z pokoi, w którym chroni, jak relikwie, przeróżne „suweniry” polskie i radzieckie, a także drobne pamiątki. W nich bowiem zawarta jest cząsteczka losów tego niezwykłego człowieka, losu bohatera i tak niekiedy tragicznego: radzieckiego pilota myśliwskiego, jeńca hitlerowskiego, polskiego partyzanta i pod koniec okupacyjnej nocy — dowódcy zgrupowania partyzanckiego, a po wojnie — znakomitego kapitana samolotów pasażerskich, którymi przeleciał w swym kraju ponad dwa i pół mln kilometrów.

Najbardziej jednak na jego życiu, postawie i psychice zaciążył okres kilkumiesięcznej niewoli i dwuletnia walka w polskich oddziałach partyzanckich. O tamtym czasie, o Polakach, jego przyjaciół i towarzyszych broni mówi niezwykle serdecznie i ciepło, z uczuciem braterstwa i miłości. *Ja was, Polaków, tak bardzo kocham i cenię oraz zawsze dobrze rozumiem* — powtarzał raz po polsku, raz po rosyjsku, podczas pięciogodzinnej rozmowy. *Mam do spłacenia dług wobec was. Przysięgam moim poległym*

KARNAWAŁ PO BRAZYLIJSKU

Fotoreportaż
Stanisława
GAWLIŃSKIEGO

W „DOMU POLONII”



A — LOTNIK

CONDENCIA WŁASNA Z MAGNITOGORSKA)

— wita mnie z serdecznym uśmiechem mężczyzna — byłem lotnikiem kategorii I „bandyta” najwyższej no na 30 tys. marek. A ponadto jech i nazwiskach. Nazywam się nazniewicz, ale posiadam też ausweis nazwisko Stanisława Kozłowski, byłaby pan wielu przyjaciół i byłych były o mnie jako o „Saszy-lotniku”.

i rannym towarzyszom walki, że będę — ile sił starczy — jak dotąd — w całej mojej ojczyźnie słać wasz bohaterski naród, moich przyjaciół, tych, którzy uratowali mi życie i dali szansę podjęcia wspólnej walki ze śmiertelnym wrogiem obu naszych narodów.

„Sasza-lotnik” (taki pseudonim dali mu partyzanci z AL) pokazuje dziesiątki afiszy zapraszających na spotkanie z nim w wielu miastach ZSRR, podczas których opowiadał o swoich niezwykłych, burzliwych losach. Jeden afisz, na pamiątkę naszego spotkania, podarował mi.

*

Aleksander Kuźniecowa pochodzi z Ufy. Tam ukończył szkołę, rozpoczął pracę jako górnik-wiertnik, poszukiwacz rud na Uralu. Ukończył studia, został geologiem, a wkrótce — po kolejnych studiach w wojskowej uczelni lotniczej otrzymał stopień lejtnanta.

Wojna zastała go w Mogilowie. Już w okresie trzech pierwszych dni zdołał pod Smoleńskiem zestrzelić 3 wrogie bombowce. Ale sam też został trafiony i ciężko ranny. Wiele miesięcy przebywał w szpitalu w Moskwie i w Ufie. Lecz kiedy faszyści byli u wrót Moskwy — znów zasiadł w kabinie samolotu myśliwskiego. 27 lutego 1942 roku w walce powietrznej pod stolicą został trafiony. Samolot stanął w płomieniach. W ostatniej chwili wyskoczył na spadochronie, który... zamiast do swoich — zanurzył go do wroga. Zaskoczony znalazł się wkrótce w sztabie niemieckiego dowództwa artylerii. Odebrano mu Order Czerwonego Sztandaru, wręczony przez Kalinina, za stracone faszystowskie samoloty, zabrano też legitymację komсомольską. Później przebywał w kilku obozach jenieckich, aby w końcu wylądować w Łodzi.

Pracowaliśmy pod strażą w fabryce Gajera przy ulicy Piotrkowskiej — mówi. — Tutaj zetknąłem się z polskim majstrom panem Henrykiem. Był surowy, wymagający, ale czuło się, że to tylko

pozory wobec Niemców. Wkrótce zgodził się przekazać list do PPR, z prośbą o pomoc w ucieczce dwóch radzieckich lotników. Niestety, pierwsza próba zakończyła się tragicznie dla mego przełożonego i przyjaciela, z którym planowaliśmy przedrzeć się na wolność. Zdradził nas „Fiedka ryżyj”, były pułkownik Armii Czerwonej. Dla mego przyjaciela skończyło się to śmiercią na skutek katowania i głodu. Później, kiedy sam trochę wydobrzałem, znalazłem sobie innego współtowarzysza, gotowego do podjęcia kolejnej ucieczki. Był nim lotnik Arkadij Worozkow.

Ale kontakt z PPR, poprzez majstra Henryka, został utracony. Przeniesiono bowiem jeńców do pracy w innej fabryce. Zaryzykowali jednak, wykorzystując moment nieuwagi strażników. Po wcześniejszym rozeznaniu, zmianie odzieży, przedarli się przez okienko na ulicę. Trafili wkrótce, z duszą na ramieniu, na kścieinego, sprząającego schody. Podeszli prosząc o pomoc w ukryciu się. Ten, znając ze starych, carskich czasów język rosyjski, zaprowadził dwóch zbiegów do komórki, zamknął ich i polecił czekać. Za jakiś czas zaprowadził do mieszkania, nakarmił, dał coś do przebrania się. Poszedłem sam szukać ulicy Piotrkowskiej i majstra Henryka i... udało się, znalazłem! Później majster, krząc różnymi zaukami, zaprowadził mnie do pana Czechowicza, który okazał się członkiem PPR, wyznaczonym już poprzednio do udzielenia nam pomocy. Byłem uratowany! Za parę dni mój druh Arkadij, uchodząc pogoni niemieckiej, odnalazł przy torach kolejowych ludzi, którzy doprowadzili go również do partyzanckich melin.

Wkrótce spotkał się Aleksander Kuźniecowa po raz pierwszy z Ignacym Loga-Sowińskim i z niezapomnianym druhem — Ludwikiem Szpruciem, a także ze swoim przyszłym opiekunem, łódzkim malarzem Leonem Reliszką. Później zarówno Loga-Sowiński, jak i Mieczysław Moezar nie raz kierowali jego poczynaniami.

Po kilku tygodniach młodzieżowa organizacja lewicowa „Promieniści” zaproponowała Kuźniecowskiemu dowodzenie grupą dywersyjną w okolicy Łodzi. Chodziło wówczas, po wielu aresztowaniach działaczy PPR i gwardzistów, o zademonstrowanie na 1 Maja, że partia działa i walczy. Udało się: wysadzili niemiecki pociąg, wiozący sprzęt wojenny na front wschodni. Później Kuźniecowa walczył w 18-osobowym oddziale partyzanckim w lasach psarskich. Dowodził w bitwie z przeważającymi siłami wroga, która zakończyła się tragicznie: 12 partyzantów zginęło, pozostali zostali rozproszeni.



Zdecydowano wkrótce, że dalsze pozostawanie jego w okolicy Łodzi jest zbyt niebezpieczne i jako Stanisława Kozłowski skierowano do oddziałów dywersyjnych w okolicach Warszawy (Włochy, Pruszków).

W jednej z bitew pod Bartnikami został ranny w głowę. Wiózł go pociągiem elektrycznym z kilkoma gwardzistami — „Kuba”. I oto kontrola dokumentów. Cóż było robić — jedynie wyrzucić żandarma z pędzącego pociągu. Tak też uczynili opiekunowie Saszy. Broń zdobywali na Niemcach. Przede wszystkim wysadzali niemieckie pociągi. Sam „Sasza-lotnik” brał udział w 18 takich akcjach. Grupy dywersyjne stawały się coraz liczniejsze. Było w nich wielu młodych, żadnych przygód, a nawet jakiegoś „trofeja”. Ale za takie coś Sasza, jako dowódca, karał zawsze: „15 batów po gołej dupie” (zdanie to Kuźniecowa powiedział najczystsza polszczyzną).

Pod koniec 1943 roku „Sasza-lotnik” decyzją centrali został przerzucony w rejon Dębina na instruktora wojskowego grupy partyzanckiej AL. Trafili do miasteczka Baranów. Tutaj miejscowi dowódcy zaproponowali mu komendę nad zgrupowaniem partyzanckim rejonu Dębina, Baranowa i Michowa. Zaczęli tytułować go „panem pułkownikiem”. Sam Sasza mówił już wówczas dobrze po polsku i nawet po polsku myślał.

Kiedy zbliżała się chwila wyzwolenia, „Sasza-lotnik” wydał 22 lipca 1944 roku rozkaz zbiórki wszystkich oddziałów partyzanckich w okolicy Michowa. Do pobliskiego lasu przybyło około 4 tys. żołnierzy Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich. Zgodnie z wolą wszystkich dowódców, komendę znów powierzono „Saszy-lotnikowi”. Rozpoczęli bój o wyzwolenie Michowa, zakończony pełnym sukcesem: nad miastem zawisły polskie flagi narodowe. Ludność jednak — najpierw przerażona walką, później obawą, że wrócą Niemcy, a także straszona dowódcą Rosjaninem, początkowo z pewną rezerwą

odnosiła się do partyzantów. Sasza zwrócił się więc do miejscowego proboszcza z prośbą o wygłoszenie publicznego kazania z okazji odzyskania wolności. — I wówczas ten sympatyczny i mądry ksiądz wygłosił tak wspaniałe, patriotyczne przemówienie do mieszkańców i partyzantów, że mogliby się od niego uczyć wszyscy polscy — pomyślałem.

Kiedy wkroczyła Armia Czerwona i przyszła chwila, na którą tak wszyscy oczekiwali, polscy towarzysze broni namawiali Saszę, aby pozostał już w Polsce, został polskim obywatelem. Wrócił przecież tak mocno w polskie, narodowe sprawy... Odmówił jednak. W domu oczekiwała go, nie wierząc, że zginął, jego żona, oczekiwali najbliżsi. Ale radziecki generał, któremu się zameldował, nie bardzo był przekonany, że ma do czynienia z rodowitym Rosjaninem, tak mocno tracił już polskim akcentem i sposobem formułowania myśli.

*

Nie zapomnieli o Aleksandrze Kuźniecowski. „Saszy-lotnik” nasza Ojczyzna. Odnaczonego został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Partyzanckim, został honorowym żołnierzem Wojska Polskiego i honorowym obywatelem Łodzi. Te odznaczenia i tytuły ceni sobie najbardziej. Na kłapie odświętnej marynarki zajmują one pierwsze miejsce. Po wojnie był kilka razy w Polsce. Odwiedzał znajome miejsca, spotykał się z wieloma przyjaciółmi. Ostatni raz był w 1975 roku. Chciałby bardzo jeszcze raz uściskać najbliższych sercu druhów, ale chore serce nie pozwala już na dłuższą podróż i kolejne wzruszenia.

Teraz więc wszystkie uczucia przelewa na Polaków pracujących w Magnitogorsku, budujących tutaj wielką walcownicę w modernizowanym kombinacie metalurgicznym. Koło TPPR na budowie proponowało mu spotkania, przyjęcie honorowego członkostwa. „Sasza-lotnik” znów jakby odżył i odmłodził.

Stanisław RYDZ

60 PROC. DZIECI MA WADY ZGRYZU...

W KOLEJCE DO ORTODONTY

ORTODONCJA — najmłodsze „dziecko” stomatologii — zajmuje się leczeniem wad zgryzu. Czy można to robić skutecznie, gdy zaledwie pięciu lekarzy ortodontów w dwóch przychodniach specjalistycznych w os. os. na Skarpie i Piastów ma pod opieką aż 60 tys. dzieci, a na wizytę czeka się prawie pół roku? W sytuacji gdy łatwiej chyba zapobiegać powstawaniu wad zgryzu, niż je leczyć, o kilka wskazówek ważnych przede wszystkim dla rodziców, którzy by chcieli swoje dzieci od podobnych „zniekształceń” uchronić poprosiliśmy doktora Jadwigę CHODACKĄ, ortodontę przychodni w os. Piastów.

— Statystyka nie jest wesola, gdyż wady zgryzu nabywane głównie w wieku niemowlęcym i przedszkolnym na aż 60 proc. dzieci...

— Krążą sprzeczne opinie na temat używania smoczków?

— Zdecydowanie opowiadam się za karmieniem naturalnym, a jeżeli podajemy niemowlęciu mleko z butelki, to tylko do ukończenia 12 miesiąca życia, smoczek o prawidłowym kształcie, krótkim, sprężystym, o matym otworze. Przedłużanie karmienia butelką utrwała nawyk ssania i zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia wad zgryzu. Unikajmy stosowania smoczków uspokajających. Polecałabym tu jedynie tzw. smoczek Baltera — można je czasem kupić w... komisach. Dużą rolę odgrywa również odpowiednie układanie główki niemowlęcia: powinna być zawsze nieco podwyższona w stosunku do tułowia, gdyż inaczej żu-

chwa utrwali swoje fizjologiczne dotylnie ułożenie. Ważny jest też rodzaj podawanego pokarmu — papki nie sprzyjają tak potrzebnej gimnastyce szczęki. Inną przyczyną powstawania wad zgryzu są zaburzenia w oddychaniu, występujące przy przewlekłych stanach zapalnych dróg oddechowych, alergii, gdy dziecko zmuszone jest do oddychania przez usta. Jeżeli żucie, polykanie, mowa i oddychanie przebiegają właściwie wtedy zgryz jest prawidłowy.

Brak lekarzy stomatologów w przychodniach rejonowych odbija się na niedostatecznej opiece nad zębami najmłodszych mieszkańców dzielnicy. Nadal tylko dzięki polityce dzielenia etatów (część w przychodni rejonowej, część w szkole), szkolne gabinety stomatologiczne mogą funkcjonować. Chętnych do podjęcia pracy jest mało, bo kogo zachęcić może pensja wynosząca 10 200 zł na stażu?

Kilka wskaźników: jeden stomatolog powinien objąć opieką powyżej 1000 dzieci, ale np. w Szkole Podstawowej w os. Złotego Wieku na 1500 dzieci przypada tylko „pół” etatu stomatologa, a przeciętnie pół etatu na 700 uczniów.

Nie ma dentysty Szkoła nr 129 w os. Na Wzgórzach, gdyż w Przychodni Rejonowej przyjmuje zaledwie jeden dentysta. Z 32 szkolnych gabinetów stomatologicznych czynnych jest (z braku kadr) tylko 24, w szkołach średnich — 7 z istniejących 9.

— Rodzice często lekceważą próchnicę zębów mlecznych...

— Niestety, gdyż rozwinięta próchnica a w konsekwencji przedwczesne usuwanie zębów mlecznych może zaburzyć kolejność wyrzynania się zębów stałych. Ważna dla zgryzu jest pozycja stałych „szóstek” (licząc od środka szczęki), które wyrzynają się już w wieku 6 lat. One to utrzymują właściwą pozycję żuchwy w stosunku do szczęki. Jeżeli dziecko straci wcześniej mleczne „piątki”, stałe „szóstki” wyrosną w pozycji nieprawidłowej.

W tym roku, w szkołach podstawowych, tam, gdzie są dentysci, przebadano uzębienie 20.300 dzieci. Wśród zbadanych stwierdzono 32 tys. ubytków próchnicznych, 3400 zębów usuniętych lub do usunięcia, a całkowicie zdrowe zęby miało 3748 dzieci.

— Czy leczenie wad zgryzu to tylko poprawa defektów urody?

— Każde zniekształcenie to defekt estetyczny, ale nie tylko. Np. zaburzenia w czynności żucia, a w efekcie tzw.

zgrzyz urazowy prowadzi do uszkodzenia przyzębia i dziąseł. Zęby dają do wzajemnego kontaktu, jeżeli go nie osiągną, dochodzi do ich rozchwiania i wypadania. A stłoczenia zębów sprzyjają próchnicy, a najczęściej spotykane wady to właśnie stłoczenia zębów, zwężenie szczęki i zniekształcenia dentyne — efekty ssania palca lub smoczka.

Z powodu braku lekarzy przestał w tym roku funkcjonować ruchomy gabinet przedszkolny. Najmłodszy więc muszą korzystać z opieki w przepelnionych przychodniach rejonowych. Jedyne co w tej sytuacji można zrobić i co się z powodzeniem w naszej dzielnicy udało, to prowadzenie fluoryzacji zębów dzieci w przedszkolach i szkołach.

— Jak się je leczy?

— W 90 proc. są to zniekształcenia całkowicie wyleczalne. Leczenie na początku polega na wykonywaniu odpowiednich ćwiczeń mięśniowych i stosowaniu standardowych aparatów ortodontycznych. Następnie w razie potrzeby dziecko otrzymuje aparat indywidualny. Często też stosujemy metodę seryjnej ekstrakcji zębów. Najlepsze rezultaty daje leczenie przeprowadzone do 10 roku życia. Wymaga ono jednak dyscypliny i cierpliwości ze strony pacjenta, a przede wszystkim ze strony rodziców, którzy głównie są odpowiedzialni za leczenie, gdy lekarz ortodonta tylko nim kieruje. Niestety, dużo mamy przypadków późniejszych i zaniedbanych. Wielu pacjentów leczenia przerywa i wraca, gdy już niewiele można im pomóc.

— Dziękuję za rozmowę.

Krystyna LENCZOWSKA

— Zasiadł się Pan na tej budowie. Dwanaście lat... a tu końca jeszcze nie widać.

W latach siedemdziesiątych, na które przypadł okres boomu inwestycyjnego, musieliśmy rozgrzebać na terenie Krakowa mnóstwo inwestycji. Było to zgodne z duchem obowiązującego wówczas systemu decyzyjno-nakazowego. W efekcie do dziś ciągną się takie przedsięwzięcia jak hotel „Forum”, Szpital „B”, Wytwórnia Filmów Telewizyjnych czy Instytut Farmacji.

— Wiadomo, że w tej chwili absorbuje Pana bez reszty „Forum”. Czy nie ucierni na tym znowu bieżący szpital?

— Hotel „Forum” oddamy do końca lutego, a potem cały nasz potencjał robót wykończeniowych (ok. 230 osób) trafi do Nowej Huty. Praktycznie w marcu wkraczymy głównie w Szpital „B”.

— Jako generalny wykonawca „Budopol” kompletuje wszystkich podwykonawców, koordynuje ich pracę. Ile firm Pan zatrudnia?

— Ich liczba dojdzie do trzydziestu (wliczając bardzo wąskie i specjalistyczne roboty). Trzeba powiedzieć, że na apel władz miasta przychodzą nam z pomocą zaprzyjaźnione firmy z Krakowa. Bardzo ładnie zachował się na przykład KBM Nowa Huta oraz KBM „Zachód”. Sięgnęliśmy też po krakowskie rzemiosło, którego obecność jest już widoczna na placu budowy.

— Prac wykończeniowych pozostało jeszcze mnóstwo...

— Trzeba zrobić m.in. 130 tys. m² tynków, 14 tys. m² glazury, 8 tys. m² terakoty, 16 tys. m² lastrica. Ten o-

— Zostajemy jak Dawid z Goliatem

— mówi Andrzej WŁODARCZYK, dyrektor „Budopolu”, generalny wykonawca Szpitala „B”

brzymi zakres robót przerastałby nasze własne możliwości.

— Czytelnicy chęliby znać termin oddania obiektu do użytku.

— Do końca bieżącego roku chęlibyśmy zakończyć podstawowe roboty budowlane. Do połowy 1989 nastąpi montaż aparatury medycznej. Istnieje możliwość, że pierwsi pacjenci trafią tu z początkiem drugiej połowy przyszłego roku.

— W jakim stopniu realna jest ostatnia z wymienionych dat?

— Jej realność zależy od pełnego zabezpieczenia materiałowego dla tej budowy, a zwłaszcza — od otrzymania potrzebnych urządzeń technicznych, głównie produkcji krajowej.

— Krajowej?! Wcześniej zawsze mówiło się o kłopotach z zagranicznymi.

— Właśnie. Prawda jest taka, że bardzo problemowe dostawy z II obszaru płatniczego w znacznym stopniu zostały załatwione (dzięki pomocy

władz miasta), z krajowymi są natomiast kłopoty. Głównym dostawcą urządzeń jest inwestor, który na dzień nie ma zapewnionych potwierdzeń dostaw w wymaganych terminach. Brak na przykład potwierdzenia 7 wind szpitalnych ze „Zrembu” (wymagają one drugiego okresu montażu).

— Stąd wniosek, że podane przez Pana terminy mogą być jednak zagrożone...

— Żeby dotrzymać terminów, po pierwszym kwartale nie można wprowadzać już żadnych zmian do dokumentacji!!! Jak dotąd — po trzy razy robimy to samo (!), ponieważ w dokumentacji pojawiają się coraz to nowe zmiany. I musi być zachowana właściwa kolejność robót. Jeśli się nie będzie przestrzegać reżimu technologicznego, nie unikniemy bałaganu. Tych spraw musi zresztą pilnować specjalny zespół koordynacyjny, który — zbierając się codziennie winder na bieżąco rozwiązywać dziesiątki występujących na placu budowy problemów.

— Ile osób powinno stale pracować nad szpitalem, aby budowa na-

brała wreszcie dobrego tempa? Dotychczas, jak mi wiadomo, działało tu zazwyczaj znacznie poniżej 200 pracowników.

— W granicach kwietnia — maja, liczba zatrudnionych musi wzrosnąć do 600 osób. I tak już powinniśmy „zrywać” do końca roku.

— Niepokoi fakt, że wciąż nie się nie dzieje na placu budowy hotelu dla pielęgniarów, którego otwarcie powinno wszak zbiegać się w czasie z otwarciem szpitala.

— Cóż, kiedy Miastoprojekt nie zakończył jeszcze projektowania hotelu...

— Jesienią przyszłego roku w Krakowie odbędzie się zjazd chirurgów z całego świata. Wygląda na to, że organizatorzy będą chcieli pokazać gościom Szpital „B”. To będzie dla Pana egzamin. Nie ma Pan tremy?

— Wiem, że chirurdzy będą mieszkać w moim hotelu... A jeśli chodzi o szpital, hm, cały świat wie, jaki mamy poziom budownictwa. Co zaś do niepokojów, boję się, żeby po wprowadzeniu II etapu reformy sektor nieuspołeczniony nie przechylił naszych najlepszych fachowców, placąc im 2 czy 3 razy więcej niż my. Jeśli dalej będzie taka jak obecnie koniunktura dla firm prywatnych, czeka nas trudna sytuacja zatrudnieniowa. Reasumując sytuacja jest taka jaka jest, a my zostajemy ze Szpitalem „B” jak Dawid z Goliatem. Z Goliatem, którego trzeba pokonać.

— Dziękuję za rozmowę.

Romualda JAROCKA-NOWAK

LISTY DO REDAKCJI

PRZECIEŻ PRACOWAŁAM!

Proszę Redakcję o nietypową sprawę. Chodzi mi o odnalezienie dokumentów, świadectwa mojej pracy w latach 1953—1956. Pracowałam wtedy w ZBM-3 Nowa Huta, które budowało Zakłady Materiałów Ogniotrwałych (ZMO) i osiedle mieszkaniowe A-11. Po zakończeniu budowy Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane, a ja nie posiadam za ten okres brakujących mi zaświadczeń do emerytury. Jestem odsyłana, traktowana jako zio konieczne, dziwie się, że po 30 latach już niektóre sprawy są niemożliwe do zrekonstruowania.

Podaję nazwiska, które pamiętam, może ktoś przypomni sobie o mojej pracy. Główny inż. osiedla A-11 inż. Sekulski, II inż. Józef Nowakowski, kierownik odcinka, na którym pracowałam (nr 3) inż. Mieczysław Mazur, Józef Jurkiewicz — technik, Kazimierz Brzeski — technik, majster Leblecki (imienia nie pamiętam), majster Jatowy (imienia nie pamiętam), Zygmunt Przybyłowski („normowszczyk”).

Ja pracowałam jako techniczka zleceń przy „BZ” pod nadzorem Olgi Michalczyk — ur. 22. 02. 1933 r. (obecnie Olga Kwoka).

OD RED.: Prosimy bardzo tych, którzy mogą zaświadczyć o pracy p. Olgi o kontakt z redakcją pisemny lub telefoniczny, a zainteresowaną o dokładne podanie adresu.

Śladem naszych publikacji

W odpowiedzi na notatkę w „GNH” nr 5 dotyczącą nieznanego punktu skupu opakowań szklanych w sklepie nr 475 os. Na Lotnisku oraz odmowy przyjęcia butelek w sklepie

nr 314 os. Kolorowe, otrzymał pismo wiceprezesa ds. detalu, I zastępcy prezesa PSS „Społem” Nowa Huta RYSZARDA KOZIENIA, w którym informuje:

● za samowolne zamknięcie punktu skupu opakowań szklanych oraz odmowę przyjęcia opakowań w sali sprzedażowej sklepu nr 475, w stosunku do kierownika sklepu zastosowano sankcje służbowe;

● sklep spożywczy nr 314 w os. Kolorowym zobowiązany jest do przyjmowania opakowań szklanych po wszystkich towarach sprzedawanych w tej placówce.

Za zaistniałe utrudnienia przepraszamy PT. Klientów. Przykro nam, jako handlowcom, że nie dysponujemy odpowiednią bazą, by móc w każdym sklepie prowadzić skup opakowań.

Dwa miesiące temu pracownik P-96 zalił się na brak ciepłej wody. Powiedział wręcz, że szatnia to szata, który chroni tylko przed deszczem i śniegiem. Mówił o uciążliwych warunkach pracy i o tym, że mechanikom i elektromechanikom gorący posilek tu nie przysługuje. Efektem ukazania się notatki interwencyjnej „ULEPIENI Z INNEJ GLINY!” jest wyjaśnienie kierownika Wydziału Transportu Samochodowego, mgr. inż. Wiesława Trzecieł. Pisze m. in. (...) Pracownicy Wydziału korzystają z czterech szatni, w których są natryski i umywalki. Szatnie i łaźnie są ogrzewane. Występujące sporadycznie zakłócenia oraz ograniczenia w dostarczaniu wody spowodowane są remontami rurociągów wody pitnej oraz rurociągów c.o. w kombinacie. Zazwyczaj ma to miejsce w okresach międzyzmianowych. Na przykład w dniach 30 sierpnia i 15 października 1987 r. wymieniano rurociąg c.o. w rejonie Wydziału, i z tego powodu zabrakło ciepłej wody. Wyjaśnienia wymaga sprawa warunków pracy mechaników zatrudnionych w warsztacie naprawy samochodów. Od 1986 r. ma tu miejsce remont kapitalny, w czasie którego zmodernizowane będą wszystkie stanowiska, zwiększy się też ich liczba. W ramach prac budowlanych zmo-

dernizowane będą m. in. siódma c.o., wentylacja, wymienione bramy wjazdowe na funkcjonalniejsze (składane, otwierane mechanicznie).

Faktem jest, że przy bardzo niskich temperaturach, —20 st. C., hala remontowa, mimo sprawnie działających urządzeń grzewczych, była niedogrzana. Dogrzewano ją przy pomocy nagrzewnic przevożnych.

Jednocześnie wyjaśniamy, że w okresie jesienno-zimowym nie wykonuje się napraw samochodów na otwartej przestrzeni, robi się to sporadycznie w okresie letnim.

Co się tyczy rozdziału posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych, to wyjaśniamy: zgodnie z Zarządzeniem DN z 31 maja 1985 r. pracownicy wydziału otrzymują 96 posiłków profilaktycznych i 241 posiłków regeneracyjnych w miesiącu. Po ukazaniu się notatki 14 grudnia ubiegłego roku przeprowadzono kontrolę, która wykazała nieprawidłowości w rozdziale błoczków na posiłki regeneracyjne w brygadzie utrzymania ruchu mechanicznego (dwa przypadki). Mistrz URM Władysław Kamieniarski otrzymał upomnienie za nieprzebieganie wstawał. Zobowiązano również mistrzów poszczególnych brygad do wyjaśnienia pracownikom, na jakich stanowiskach przysługują posiłki profilaktyczne i regeneracyjne. Przy okazji informuję, że pracownikom zatrudnionym na stanowiskach ślusarzy warsztatów samochodowych oraz monterów silników spalinowych wyżej wymienione posiłki nie przysługują bez

względu na to, z jakiej gliny są „ulepieni”, gdyż pracownicy wykonują w pomieszczeniach zamkniętych i ogrzewanych.

I zapewnienie: kierownictwo Wydziału dołoży wszelkich starań, by problemy ludzkie rozwiązywane były w miarę szybko i skutecznie.

OD RED.: Po takim zapewnieniu pracownicy P-96 na pewno nie będą interweniowali. My ze swej strony zapewniamy, że sprawdzimy, co zrobione dla „ulepionych” z naszej gliny po tak skąpstwym wyjaśnieniu pisemnym.

SKORZYSTAJ, OBEJRZYJ!

◆ Na koncert zespołu Oszaj zaprasza NCK już dzisiaj 19 bm. o godz. 18.

◆ „Grunt to rodzinka” to tytuł programu satyryczno-rozrywkowego z udziałem m. in. Klubu Muzycznych Kamieniarski Bruszkiewicz i Katarzyny Bruszkiewicz, na który zaprasza NCK 20 bm. o godz. 18.30 i 19.

◆ „Szukajmy przyjaciela” to baśka teatralna dla dzieci. Spektakl odbędzie się w NCK 21 bm. o godz. 15.

◆ Spotkanie z Krzysztofem Kolbergerem (będzie recytował wiersze Miłosa i Brylla) poleca NCK 22 bm. o godz. 17 i 18.

Przypominamy

19 LUTEGO

◆ 1473 roku urodził się Mikołaj Kopernik, wielki polski uczony, wybitny astronom, matematyk, ekonomista, lekarz, twórca heliocentrycznej teorii budowy świata. Pierwszy sformułował prawo o wypieraniu z obiegu lepszego pieniądza przez pieniądź gorszy (zmarł w roku 1543).

22 LUTEGO

◆ 1848 roku powstanie ludu paryskiego przeciw monarchii Ludwika Filipa dało początek Wiosnie Ludów w Europie.

23 LUTEGO

◆ 1918 — Utworzenie Armii Czerwonej.

Praca z młodzieżą...

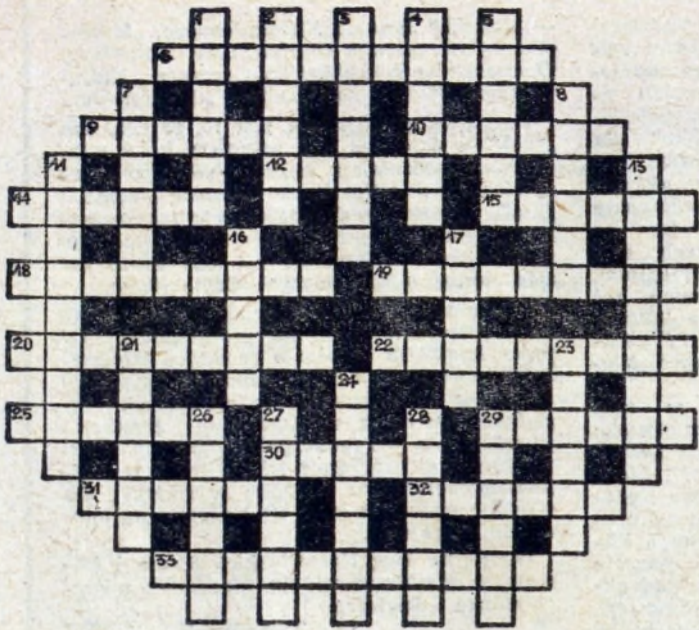
...to główny temat roboczego plenum z udziałem pracowników Kół, które zainaugurowało działalność ZF LOK III nowej kadencji. Nie było referatów, wystąpień, wniosków i odnaceń, a dyskusja dotyczyła wyłącznie przyjęcia właściwych kierunków i form pracy, omówienia planu pracy i kalendarza imprez na rok bieżący oraz wzajemne poznanie się nowego składu Zarządu i prezesów Kół. Z przedstawionego planu pracy na czoło wysuwa się zagadnienie pracy z młodzieżą, szczególnie w zakresie poszanowania sztandaru, hymnu narodowego i patriotyczno-obronnego jej wychowania. Nieco dłużej skoncentrowano się nad regulaminem współzawodnictwa o miano „NAJLEPIEJ PRACUJĄCEGO KOŁA i KLUBU W 1988 ROKU”, jako że w wyniku doświadczeń z lat poprzednich uległ on gruntownej przebudowie.

Jak poinformował uczestników plenum przewodniczący powołanej Uchwałą Prezydium ZF z 21 i 23 Koział Współzawodnictwa — regulamin wrażliwych deklaracji rozważane zostaną do kierowników Wydziałów, w których istnieją Koła LOK. Jest to jedna z nowych form pracy, a służyć ma zainteresowaniu się kierownictwa polityczno-gospodarczego Wydziału działalnością Koła.

Uczestniczący w obradach kierownik pracy ideologicznej KF PZPR Jan Czerwicz przekazał serdeczne życzenia noworoczne od Komitetu, a w szczególności realizacji bogactw — jak stwierdził — form pracy, oceniając przebieg obrad jako rzeczowy i konstruktywny. Na zakończenie obrad prezes ZF LOK — Janusz Razowski podziękował uczestnikom za udział, składając noworoczne życzenia zwłaszcza Kołom w Zespole Szkół Technicznych Kombinatu, OC 17-10 i HPR, które od tej kadencji weszły w skład organizacyjny ZF LOK.

JERZY SKARŁA

KRZYŻÓWKA nr 8



budowach, 18. nauka o chorobliwych, negatywnych skłonnościach społeczeństwa, 19. osoba rozrywnie opieszala, 20. znój, 22. członek grupy „Zagary”, autor m. in. powieści „Wrzesień”, 25. winniczek jest towarem eksportowym, 29. miasto w Lubelskiem, znane ze studenckich akcji społecznych, 30. termin brydżowy, 31. aktor amerykański o imieniu Marlon, 32. produkt wulkanizacji kauczuku, 33. powoduje sklerozę.

PIONOWO: 1. łączy Morze Marmara z M. Czarnym, 2. sałatkowe warzywo, 3. siedziba wojska, 4. patronuje prawnikom, 5. grzywna, 7. ściek, 8. grochodrzew, 11. kąśliwy pajak, 13. tendencja, 16. inaczej juwenalia, 17. dobra cecha, szlachetność, 21. biblijne zgorzełisko, 23. starożytne miasto egipskie z świątynią boga Ptaha, 24. odbicie światła, 26. muszla, 27. cząsteczka plynu, 28. pleciony wypiek, 29. zajmuje się nauką o zwierzętach.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

POZIOMO: 1. Pelur, 5. koper, 8. uriał, 9. koszt, 10. Olsen, 11. enzym, 12. taran, 15. bagno, 18. asfalt, 19. pletwy,

6. mieszanina, 7. soplek, 8. odmiana korunda (cenna), 10. skorowidz, 11. kanna, 14. portowe miasto w Szwecji lub Giovanni, 15. jeździecki, 16. dwukolowy wehikuł służący na

21. farsz, 24. taksa, 27. amper, 28. Lemek, 29. Ustka, 30. o-wies, 31. tuzin, 32. tkacz.

PIONOWO: 1. Pokot, 2. kiser, 3. ruten, 4. Pilzno, 5. klomb, 6. posag, 7. ronda, 13. Aisza, 14. Ajaks, 16. ameba, 17. nawis, 20. Papkin, 21. Fałat, 22. remiz, 23. zakon, 24. trust, 25. kutia, 26. alasz. Nagrody książkowe za po-

prawne rozwiązanie krzyżówki w 6. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Stanisław Kolodziejczyk 31-615 Kraków, os. Złotego Wieku 9/2; Eugeniusz Imiolek 31-804 Kraków, os. Na Lotnisku 21/11; Janusz Piarowski 34-410 Rabka, Rynek 3.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

KINA

ŚWIATOWID godz. 16.00 „Pół żartem, pół serio” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.15 „Misja” prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 20.45 „Blue Velvet” prod. USA, od 18 lat (film przedpremierowy).

ŚWIATOWID — niedziela 21 bm. godz. 13.30 poranek „Powrót Yedi” prod. USA od 12 lat.

SFINKS 19 bm. godz. 15.45 i 20.15 „Wielka draka w chińskiej dzielnicy” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00.

DKF KROPKA Cyki: „Superstars”, 20 bm., godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wielka draka w chińskiej dzielnicy” prod. USA od 12 lat, 21 bm. godz. 11.00 i 12.00 Zestaw bajek „Reksio i jamnik” prod. polskiej, bo. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wielka draka w chińskiej dzielnicy”, od 22 do 24 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Przypadek” prod. polskiej, od 15 lat, 25 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Wideo-kino” „Kabaret Jana Pietrzaka”.

TEATR LUDOWY

19 bm. godz. 16.00 i 18.30 „Baśń o rycerzu Gotfrydzie” 20 bm. godz. 11.00 „Baśń o rycerzu Gotfrydzie”, godz. 18.00 „Betlejem polskie”, 21 bm. godz. 11.00 i 18.00 „Betlejem polskie”, 22 bm. teatr nieczynny, od 23 do 25 bm. godz. 17.00 „Opowieść wigilijna”.

PIĄTEK — 19 II

PROGRAM I

10.10 Studio olimpijskie — Calgary '88
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Rambit”
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Za kierownicą”
17.50 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
18.25 Małe kino: „Kamieniany las”
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 „Kurier z Ankary” — film prod. polskiej
21.00 „Czas”
21.35 Studio olimpijskie — Calgary '88
0.35 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Kronika
18.00 Studio olimpijskie
20.30 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Pożycz mi mecia, Poppy” — film prod. ang.
23.25 „Osądźmy sami”
0.10 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 20 II

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
8.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Szagana, albo zaginione światy” (4)
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Studio olimpijskie — Calgary '88 (skróty wydarzeń poprzedniego dnia)
12.00 Wojskowy program dokumentalny
12.30 „Bariery”
12.55 Antologia dramatu powstającego — Jan Duda „Zapomniany diabeł” reż. Tadeusz Liliński, wyk.: Anna Seniuk, Janusz Gajos, Jan Peszek, Andrzej Wichrowski, Maria Nowotarska, Andrzej Grabowski, Anna Tomaszewska i in.
15.25 Losowanie Dużego Lotka
15.35 Filmy Ludwika Perskiego
16.35 „Skarbiec” — magazyn historyczny
17.15 Teleexpress
17.30 Plebiscyt piosenki — O-pole '88
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc „Przygód kilka wróbla Cwirka”
19.10 „Z kamera wśród zwierząt” — listy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Max i Terajna” — film produkcji francuskiej,

reż. Claude Sautet wyk.: R. Schneider, Bernard Fresson

21.50 Studio olimpijskie — Calgary '88 — hokej na lodzie: Finlandia — Szwecja, — indywidualny konkurs skoków na dużej skoczni
0.45 DT — Wiadomości

PROGRAM II

SOBOTA W „DWOJCE”
14.25 Powitanie
14.30 Telewizyjny koncert tydzień
15.00 Magazyn auto-sport
15.30 „Atlas nadziei”
16.00 „Skandalu nie było” — reportaż
16.30 „W kręgu kina”
17.30 Program lokalny
18.00 „Spektrum”
18.30 Studio olimpijskie — Calgary '88 — słalom kobiet do kombinacji, — biathlon bieg na 20 km, — bobsleje I i II przejazd dwójek
21.05 Orkiestra Osmego Dnia
21.30 Panorama dnia
21.45 „Napał z bronią w ręku” (5) — serial produkcji australijskiej
22.35 „Duodram” reż. Andrzej Kondratiuk wyk. Piotr Fronczewski i Wojciech Walecki
23.35 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 21 II

PROGRAM I

6.00 Telewizyjny kurs polski (powtórzenie)
7.30 Program dnia
9.15 „Alarm przeciwpożarowy trwa”
9.35 „Wztechnica rodzinny wiejskiej”
9.50 „Po gospodaraku” — magazyn spraw wiejskich
8.30 „Tydzień”
8.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz kino teleranka „Goście” (1) — film science-fiction produkcji czechosłowacko-zachodniemieckiej
10.00 DT — Wiadomości
10.05 Studio olimpijskie — Calgary '88 (skróty wydarzeń poprzedniego dnia oraz hokej na lodzie: Polska — Szwajcaria)
12.00 „7 anten”
12.30 „Kraj za miastem”
13.00 Telewizyjny koncert tydzień
13.45 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska „Kto to widział?”
14.20 „W starym kinie” — spotkanie z Elżbietą Barszczewską
15.20 Studio olimpijskie — Calgary '88 (jazda figu-

TELEWIZJA

rowa na lodzie — program dowolny mężczyźni)

17.15 Teleexpress
17.30 „Prezydenci” — Martin van Buren
18.00 „Marek Sierocki zaprasza”
18.30 „Antena”
18.00 Wieczorynka „Smurfi”
18.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Music-hall” (4 — ostatni) — serial produkcji francuskiej
20.50 Ludzie rozrywki '87
21.55 Studio olimpijskie — Calgary '88, — hokej na lodzie: ZSRR — CSRS, — supergigant mężczyźni
0.10 DT — Wiadomości

PROGRAM II

8.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących „Music-hall” (4 — ostatni) — serial produkcji francuskiej
12.35 Wojskowy program dokumentalny
NIEDZIELA W „DWOJCE”
11.55 Powitanie
12.00 „Tajemnice starego Gdańska”
12.15 „Jutro poniedziałek”
12.45 Kino rodzinne „Wszystkie stworzenia duże i małe” (1) — film produkcji angielskiej
13.05 „Sentymentalne ślady” — Wagner w Triebchen (2)
14.15 „Wideo-teka”
15.00 Hieronim Bosch — w królestwie tajemnic
15.35 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
16.10 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”
17.00 Podróże w czasie i przestrzeni. Jedwabny szlak (20) — serial produkcji japońskiej
17.50 Studio olimpijskie — Calgary '88 — bieg sztafetowy kobiet 4x5 km, — bobsleje III i IV przejazd dwójek
20.00 „W cieniu historii”
20.30 Utwory na wiołoncele i fortepian
20.50 Henryk Wieniawski — „Legenda”
21.00 „Goście Daniela Passenta”
21.30 Panorama dnia
21.45 Wielkie filmy małego ekranu „Korzenie — następne pokolenia” (7) — serial produkcji amerykańskiej
22.35 Adam Hanuszkiewicz — czytanie Gombrowicza
22.45 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK — 22 II

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 „Zwierzyniec”
16.50 „Zwierzaki, swierzaki” — serial prod. USA
17.15 Teleexpress
17.30 „Jan Serce” (16 — ostatni) — serial prod. polskiej
19.00 Dobranoc
19.10 „Świat sprzed 30 lat”
19.30 Dziennik
20.00 Teatr Telewizji — Pam Gerns: „Dusia, ryba, wal i lecia”
21.15 Studio olimpijskie
0.35 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Kronika
18.00 Studio olimpijskie — hokej: Finlandia — Polska
20.30 „Życie muzyczne”
21.00 „Powtórka z historii”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Drogi wygnana, czyli ostatnie lata Jana Jakuba Rousseau” (2)
22.40 I od tej chwili... — spektakl Alana Ayckbourn'a w Polsce
22.55 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 23 II

PROGRAM I

8.00 „Jak zdobywane Dzikie Zachód” (8) — serial prod. USA
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Studio olimpijskie
10.45 Studio olimpijskie
16.40 Program dnia i DT
17.15 Teleexpress
17.30 „Lex”
17.35 „Cojak”
18.00 „Gazeta rolnicza”
18.30 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.50 Dobranoc
19.00 „Lex”
19.30 Dziennik
20.00 „Jak zdobywane Dzikie Zachód” (9) — serial prod. USA
21.25 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.40 Studio olimpijskie
0.10 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Kronika
18.00 Magazyn „102”
18.50 Studio olimpijskie
21.10 „Polak dorabia” — reportaż
21.30 Panorama dnia

21.45 Filmy Karolya Makka — „Liliomfi”
23.45 Wieczorne wiadomości

ŚRODA — 24 II

PROGRAM I

8.30 „Domator”
8.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Studio olimpijskie
15.40 Program dnia i DT
15.45 Studio olimpijskie
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Tik-Tak”
18.30 „Z Polski rodem”
18.50 Dobranoc
19.00 „Sejmowe spotkania”
19.30 Dziennik
20.00 „Przełamanie” — widowisko publ.-artystyczne „Klub międzynarodowy”
21.10 Studio olimpijskie
1.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Kronika
18.00 Studio olimpijskie
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwójki” — Paweł Mossakowski: „Martwa natura”
22.25 „Mówią góry” — festiwal filmów górskich (1)
22.45 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 25 II

PROGRAM I

8.00 „Dempsey i Makepeace na tropie” (1) — serial kryminalny prod. ang.
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Studio olimpijskie
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kwant”
16.50 „Było sobie życie” (9) — „Mózg”
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon”
17.35 „Telespotkania”
18.30 „Sonda”
18.50 Dobranoc
19.00 „Teraz”
19.30 Dziennik
20.00 „Dempsey i Makepeace na tropie” (1) — serial kryminalny prod. ang.
21.05 „Pegaz”
21.45 Studio olimpijskie
24.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Kronika
18.00 Studio olimpijskie
20.30 Rewelacja miesiąca: „Cyrułik sewilski” (1)
21.30 Panorama dnia
21.45 Rewelacja miesiąca: „Cyrułik sewilski” (2)
23.30 Wieczorne wiadomości

POGŁOSY

W PRAWDZIE ogłoszenie wyników plebiscytu muzycznego „Ro(c)k '87” opublikowane zostało już kilka tygodni temu, ale obliczanie punktów zajęło nam sporo czasu. To, jak się okazuje, dość żmudne zajęcie. Poza tym czekałem do ostatniej chwili na jedną z nagród, na płytę zespołu VOO DOO. Dotarła ona do redakcji z „Pronitu”, a właściwie od Zbyszka Grzałki, menedżera zespołu, w tym tygodniu, ale ponieważ w sklepach jeszcze jej nie ma, będzie na pewno miłą niespodzianką, tym bardziej, że muzycy złożyli na niej swoje autografy. Przejdźmy od razu do szczęśliwej dziesiątki laureatów.

1. Jacek Jarzmik (os. Bohaterów Września 36) — 64 punkty — płyta Dead Kennedys „Fresh fruit for rotting vegetables” i kaseeta Madonny „True blue”
2. Robert Kmiecik (os. Na Stoku 3) — 61 punkt — płyta zespołu Kult i kaseeta Michaela Jacksona „Bad”
3. Robert Jarzmik (os. Bohaterów Września 36) — 60 punktów

W PLEBISCYCIE „RO(C)K '87”

Jacek Jarzmik bezkonkurencyjny

- płyta VOO VOO „Sno-powiązanka” i kaseeta Jeana Michaela Jarre „Rendez Vous”
- 4. Wiesław Zagół (os. Bohaterów Września 46) — 59 punktów — płyta Stanisława Sojki i kaseeta Davida Bowie „Never let me down”
- 5. Piotr Lenc (os. Niepodległości 6) — 54 punkty — płyta Grzegorza Markowskiego „Kolorowy telewizor” i kaseeta Blacka „Wonderful life”
- 6. Roman Bester (os. Niepodległości 6) — 53 punkty — płyta zespołu Daab „Ludzkie uczucia” i kaseeta „High life” (składanka)
- 7. Anna Zielińska (os. Dywizjonu 303 36) — 51 punktów — płyta Anny Jurkiewicz „Dziękuję, nie tańczę” i kaseeta „High life” (składanka)
- 8. Dariusz Skórski (os. Złotego Wieku 16) — 47 punktów — płyta Demby Conty „Monkey business”
- 9. Paweł Zagół (os. Bohaterów Września 46) — 47 punktów — płyta zespołu Autograf
- 10. Marek Irzyk (Tysiąclecia 29) — 46 punktów — płyta duetu Bruce and Bongo „The geil album”.

Wspomniałem wcześniej o pachnącej jeszcze farbą drukarską płycie krakowskiej kapeli heavy metalowej VOO DOO. Otóż jest to nagroda dla nadawcy pierwszego listu, który dotarł do naszej redakcji. Tak się złożyło, że tym najszybszym był jednocześnie najlepszy, czyli Jacek Jarzmik, którego list znalazł się na moim biurku redakcyjnym w dniu ogłoszenia plebiscytu. Po prostu sam go przyniósł, rezygnując z usług poczty.

Jacek Jarzmik już po raz drugi z rzędu okazał się bezkonkurencyjny. Wygrał również rok temu. Zresztą okazuje się, że lista najlepszych „ekspertów” stale goszczących wśród laureatów jest dłuższa. Robert Jarzmik rok temu był piątą, Wiesław Zagół czwartą, Piotr Lenc szóstą, a Ania Zielińska rok temu zajmowała drugie miejsce, a dwa lata temu to właśnie ona była najlepsza. Charakterystyczne jest także to, że dobrze wypadają klany rodzinne. W tym roku górą był klan Jarzmików i Zagółów. Wszystkie nagrody można odebrać w redakcji.

Ponieważ jedną z nagród jest płyta VOO DOO wypada zareklamować koncert, który będzie promował tę płytę. VOO DOO możecie zobaczyć w hali Korony, już jutro 20 bm.

Jacek KRAĞ

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSOW „GNH”

TO BYŁY BAJKI BRACI GRIMM I ANDERSENA!

BAJKA, która zamieściłymi w ostatnim (świątecznym) grudniowym numerze „Głosu”, została przez wiele osób bezbiednie rozszyfrowana. Składała się ona z fragmentów dziesięciu bajek napisanych przez braci Grimm i Andersena. W kolejności były to fragmenty z: „Królowa śniegu”, „Śnieżka”, „Spiąca królewna”, „Dzień otwiany żołnierski”, „Cali-neczek”, „Dziwiewynka z zapalkami”, „Kopciuszek”, „Brzydkie kaczątko”, „Jaś i Małgosia” oraz „Czerwony kapturek”.

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosowaliśmy trzy nagrody. Duże ozdoby szachy wylosował Zenon Grzesło (os. Bohaterów Września 54), natomiast wrotki stała się własnością Klau-dii Majchrzak (os. Na Skarpie 56) i Dominiki Woźny (ul. Strzelecka 19, Kraków). Gratulujemy szczęśliwcom nagród i oczywiście wspaniałej znajomości literatury dziecięcej. Nagrody można już odbierać w naszej redakcji.

(jk)

O KAZUJE się, że znajomość dziejów terenów, na których powstała nasza dzielnica, jest wśród mieszkańców Nowej Huty bardzo dobra. Z pewnością doskonałą „ściągawką” była pierwsza część „Przewodnika”, chociaż aby dać odpowiedź na niektóre z dziesięciu pytań zawartych w „Historycznym quizie”, należało sięgnąć także do innych źródeł. Przeglądając kilkadziesiąt nadesłanych odpowiedzi (pochodzących nie tylko z Krakowa) wynika, że pytaniem sprawującym największą trudność było rozszyfrowanie rysunku przedstawiającego renesansową attykę. Wśród odpowiedzi zdarzały się i takie sugerujące, że są to budynki Centrum Administracyjnego HIL. Prawidłową odpowiedzią to oczywiście — lamus (bądź jak kto woli zamuszek obronny) w Branicach.

RENEANSOWĄ ATTYKĘ MA LAMUS W BRANICACH

A oto wszystkie poprawne odpowiedzi, spośród których rozlosowaliśmy nagrody.

1. Lamus w Branicach, 2. Obozowisko łowców mamutów, 3. Kościół św. Bartłomieja w Mogile, 4. Z brązu, 5. O założeniu klasztoru Cystersów w Mogile, 6. Hugo Kollataj, 7. Wieś Mogiła, 8. Stanisław Samostrzelnik (XVI wiek), 9. Okres kultury lendzielskiej, 10. Jan Matejko (1890 rok).

Wśród autorów właśnie takich poprawnych odpowiedzi wylosowaliśmy nagrody ufundowane przez Wydział Kultury UD w Nowej Hucie i ZD ZSMP i tak właścicielką głównej nagrody — radia tranzystorowego została Beata Cichy (os. Kolorowe 12/13), plecak turystyczny przypadł Eugeniuszowi Imiolkowi (os. Na Lotnisku 21/11). Zestawy kosmetyczne wylosowali: Jacek Tiałnybok (os. Bohaterów Września 38/32), Kazimierz Baniowski (os. J. Strusia 7/206). Nagrody książkowe zdobyli: Beata Wójtowicz (os. Dywizjonu 303 11/82), Dorota Mleczko (os. Złotego Wieku 16/42), Dominika Woźny (ul. Strzelecka 19/5), Ryszard Kobaka (os. Dywizjonu 303 19/71), Wojciech Wrona (os. Teatralne 6/43) oraz Lucyna Mosio (os. 2 Pułku Lotniczego 46/99). Wszystkie nagrody do odebrania w redakcji.

(d)

MŁODZI I FILM

Kraków jest ważnym ośrodkiem upowszechniania kultury filmowej. Wprawdzie nie posiadamy wytwórni z prawdziwego zdarzenia. Małe Studio Filmów Animowanych ogranicza wciąż swą produkcję. Koncepcja utworzenia zespołu filmowego „Kraków” dla Ryszarda Filipskiego dawno już upadła. W rozpoczętej inwestycji w Łęgu swe aktywna zainwestował najlepszy w kraju regionalny ośrodek Telewizji Polskiej, produkując na razie swe widowiska w prymitywnych warunkach urągających nie tylko przepisom, ale i zdrowemu rozsądkowi. Nie mamy też najlepszej bazy do upowszechniania kultury filmowej, mamy za to najlepszy OPRF i kilka prężnie działających Dyskusyjnych Klubów Filmowych.

Oprócz najczęściej omawianego w tym miejscu DKF „Kropka” (wiadomo patriotyzm lokalny) warto podkreślić działalność Leszka Sosnowskiego z DKF „Kinematograf”, który organizuje ciekawe seminaria filmowe i prowadzi działalność wydawniczą lepszą niż profesjonalne Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe (polecamy ostatnio wydaną pozycję „Misja czy Pokuta” będącą refleksją nad aktualnym stanem naszej kultury filmowej), jak grzyby po deszczu powstają nowe kluby

— „Klatka” Janusza Korosadowicza, „Mikro-Odeon” Krzysztofa Gierata, DKF Małgorzaty Owczarek w Nowohuckim Centrum Kultu-ralnym, „Klasy” na osiedlu Podwawelskim...

Pozytywnym objawem jest to, że cały ten „ruch” w interesie jest udziałem ludzi młodych. Najważniejszą imprezą młodego kina są Koszalińskie Spotkania Filmowe „Młodzi i film”. Wprawdzie do rozpoczęcia tegorocznego, szesnastego już, festiwalu pozostało jeszcze kilka miesięcy, ale już dziś warto poinformować o nim naszych Czytelników.

Impreza organizowana przez ZG ZSMP ma bardzo szerokie założenia programowe. Oprócz konkursu filmów o tematyce młodzieżowej (tworzonych przez młodych reżyserów) odbywają się rokrocznie w pierwszych tygodniach sierpnia w Koszalinie seminaria filmologiczne dla nauczycieli (mamy taki przedmiot w programie szkoły średniej ogólnokształcącej) oraz podobne seminaria dla uczniów wyższych klas, studentów oraz młodzieży pracującej.

Warto, by idea Koszalińskich Spotkań Filmowych zainteresowali się mieszkańcy naszego miasta i dzielnicy.

Tadeusz SKOCZEK

WIELE wyrazów pochodzenia obcego weszło na stałe do naszego słownictwa. Trwają jednak dyskusje, czy wszystkie są potrzebne, skoro istnieją rodzime odpowiedniki? Nie da się przecież zaprzeczyć, iż niekiedy przy-czyną używania i nadużywania wyrazów obcych jest zwykły snobizm i chęć zaimponowania erudycją, wykształceniem, znajomością określeń i terminów uważanych za lepsze, eleganckie.

Ciekawa ankietę przeprowadził przed laty warszawski naukowiec zajmujący się socjolingwistyka. Otóż poprosił on czytelników dwóch warszawskich gazet o podanie odpowiedzi na pytania, co rozumieją pod terminami: apogeu-m, egzystencjalizm, fa-szyzm, maszyna analogowa, frustracja, konstatacja, cybernetyka. Wyniki okazały się zaskakujące: jedynie ok. 40 proc. ankietowanych odpowiedziało poprawnie! Wniosek nasuwa się sam: posługując się takim językiem w prasie, radiu czy telewizji, trudno dotrzeć do szerokiego grona odbiorców.

Wiele wyrazów pochodzenia obcego rzeczywiście nie da się zastąpić przez wyrazy polskie, gdyż takich odpowiedników po prostu nie ma. Mówimy i piszemy: fakt, cha-

MÓWIAMY PO POLSKU

rakter, kultura, sfera, norma-tywny, automat, fikcja, orien-tacja, symbol, optymista, nie przypuszczając, iż są to wy-razy niepoliskie.

Z powodzeniem możemy sobie natomiast darować po-sługiwanie się wyrazami: spektakularny (widowiskowy), ewidentny (oczywisty), ambi-walentny (mieszany), aktual-nie (obecnie), eksponować (wy-stawiać). Używamy, a przede wszystkim nadużywamy wy-rzów obcych kryje ponadto w sobie wiele ryzyka: jeżeli nie zna się dokładnie ich zna-czenia, formy, łatwo można się ... skompromitować przed słuchaczami. Np. bardzo czę-sto zamiast łacińskiego zwro-

tu sensu stricto (czyli: „w ści-słym znaczeniu tego słowa”) mówi się i pisze sensu stric-te, a zamiast poprawnego wyrazu stricte („ściśle”) — stricto. Podobnie prze-kształca się inna łacińska for-muła cui bono? („na czyją ko-rzyść?”), pisując qui bono? (co nie ma sensu). Wyraz badminton (gra sportowa) przybiera czasem postać ba-binton (najprawdopodob-niej pod wpływem wyrazu ... baba), aeroplan — areo-plan, sanatorium — sena-torium, remanent — re-mament lub renament, predestynacja — predysty-nacja.

Maciej MALINOWSKI

Encyklopedia domowa

DISCO I NASZ WZROK

W ostatnim wydaniu „Science Magazine”, znany amerykański profesor biologii z City College w Nowym Jorku, wraz z grupą naukowców ogłosił wyniki długoletnich badań nad wadami wzroku. Największe jego zainteresowanie wywołało zbadanie zależności i wpływu migających, dyskotekowych świateł na nasz wzrok. Okazuje się, że ten rodzaj światła powoduje często u osób z występującymi wadami wzroku... poprawę widzenia!

Michael D. Gottlieb po wielu eksperymentach przeprowadzonych w ciemni i w dyskotekach udowodnił, że wielu pacjentów cierpiących na krótkowzroczność pod wpływem impulsów migających świateł odczuwa wyraźną poprawę. Dalsze badania i eksperymenty prowadzone na by-walcach dyskotek potwierdziły te spostrzeżenia w stosunku do osób z kurzą ślepotą (niedowidzeniem wieczornym i nocnym). Krótkowidzom z kurzą ślepotą — dyskoteka przynosiła wielokrotnie wręcz zbawienne konsekwencje dla ich wzroku.

Znawcy zagadnienia dowiedli daleko idącą zależność pomiędzy długotrwałym czytaniem w młodym wieku a występującą później krótkowzrocznością. Czytanie szczególnie drażni wnętrza oka i osłabia jego aktywność zewnętrzną, zwłaszcza kiedy jest ono mocno oświetlone.

Krótkowzroczność powstaje głównie w wieku szkolnym, najczęściej w szkole podstawowej, kiedy rozwija się młody organizm i jego wzrok.

Wallman i inni specjaliści dowiedli, że krótkowzroczność występuje najczęściej u osób po trzydziestce, które w młodości dużo czytały.

Amerykańskie badania nad krótkowzrocznością i jej przyczynami zbiegły się z wynikami badań nad kurzą ślepotą u młodych ludzi. Ustalono, że u jednych ciągle się powiększa u innych zatrzymuje. W związku z tym spostrzeżeniem przeprowadzono eksperymenty na dwóch grupach, jednym zastaniając całą gałkę oczną, u innych tylko jej część, przezroczystym celulozowym materiałem. Nakładki stosowane przez kilka tygodni, najdłużej 8, stwierdzając że długotrwałe przetrzymywanie pełnej nakładki nie spowodowało żadnej poprawy wzroku, podczas gdy u osób z częściowo zasłoniętym okiem zauważono wyraźną poprawę. Zdeformowana sztucznie gałka wracała w ten sposób do normy. W przyszłości wyniki tych badań umożliwią skuteczne leczenie krótkowzroczności i kurzej ślepoty.

Najciekawsze są jednak naturalne skutki terapii przy pomocy migających świateł, stymulujące zewnętrzną część oka i zatrzymujące pogarszanie się krótkowzroczności.

Jeśli więc niedowidzisz lub masz kłopoty z wieczornym widzeniem, oglądaj neonowe reklamy lub jeszcze lepiej idź do dyskoteki.

Wasz DORADCA

Dlaczego kibice szukają dziury w całym?

WSPANIAŁA i zupełnie nieoczekiwana sytuacja w tabeli wytworzyła się dla siatkarzy Hutnika po niedzielno-poniedziałkowej kolejce I ligi. Zgodnie z oczekiwaniami wygrali oni pewnie we własnej hali z outsiderem Wifamą Łódź dwa razy po 3-0, ale do olbrzymiej sensacji doszło w Saczynie, gdzie mistrz Polski, miejscowa Stal Stocznia, uległ w drugim spotkaniu AZS-owi Częstochowa i to aż 0-3 (!). W ten sposób przewaga Hutnika nad stalowcami wzrosła już do 2 p. co może mieć olbrzymie znaczenie w końcowym rozrachunku! Po raz któryś okazało się, że gdy szczytnianie nie występują w swoim optymalnym składzie (nie grał kontuzjowany Wojdyga), mają olbrzymie kłopoty z odniesieniem zwycięstwa nawet nad „średniakami” w ekstraklasie. Ponadto im bliżej zakończenia rozgrywek, tym wykazują coraz większe braki kondycyjne. To zastanawiające!

Muszę przyznać, że i ja przyjąłem wynik spotkania w Szczecinie z wielkim niedowierzaniem, ale tym razem bardziej zaskoczyła mnie nie tyle postawa stalowców, którzy przyzwyczaili nas już w tym sezonie do chimerycznej gry i zaskakujących rezultatów ich meczów, co... metamorfoza podopiecznych Stanisława Gościńskiego. Nie tak dawno miałem okazję oglądać występ hutników przeciwko beniaminkowi w Częstochowie i byłem ogromnie rozczarowany jego postawą. Hutnicy jechali tam pełni obaw o końcowy wynik, mając na uwadze nie tylko porażkę 1-3 w I rundzie, ale także fakt, że we własnej hali akademicy grają o wiele lepiej. Prezentują ciekawą siatkówkę z elementami zaskoczenia i mają za sobą fanatyczną publiczność. Tymczasem obydwa spotkania były mało interesujące, toczyły się pod wyraźnym dyktando gości. Niczego specyficznego i godnego odnotowania nie zauważyłem w grze AZS-u, mocno przesadzona była też opinia o fanatyzmie miejscowej halastry. Gospodarze absolutnie nie potwierdzili opinii o „nadrzęcietności”. I oto, parę dni później, ta sama drużyna przechodzi zażenowaną metamorfozę. Gra jak z nut, zbiera gładko 3-0 z jednym z głównych kandydatów do mistrzowskiego tytułu! Jak to wytłumaczyć?

Najprościej można by powiedzieć, że skoro Hutnik wygrał bez problemu z AZS-em w Częstochowie, a tenże AZS — także bez problemu pokonał Stal Stocznia i to w jej hali, to znaczy, iż zespół krakowski jest zdecydowanie lepszy od mistrza Polski, wygra na pewno w Szczecinie i bez problemu zdobędzie najwyższy laur w krajowej siatkówce. Czy tak będzie? — Jeszcze nie wiadomo. Wygląda na to, że obecnie Hutnik jest rzeczywiście najlepszym zespołem w kraju i nie tylko świadczy o tym prowadzenie w tabeli. Od kilku spotkań krakowianie grają na równym wysokim poziomie, prezentują ciekawszą niż dawniej siatkówkę (dobra zagrywka, blok, lepsze rozegranie) i mają wielką ochotę na

„ustrzelenie dubleta”, czyli zdobycie w jednym roku pucharu i mistrzostwa Polski. Jeszcze niedyż sztuka ta im się nie udała.

Coraz bardziej realistyczna wiara mistrzowskiego tytułu dla Nowej Huty cieszy z pewnością spore grono zakochanych w siatkówce kibiców, są jednak i tacy, którzy... szukają dziury w całym. Odzywają się oto głosy, iż Hutnik ma ukątwione zadanie, gdyż celowo „nie walczy” już Stal, „odpuściła” także Resovia i w ogóle w tym roku obniżyli się zatrważająco ligowy poziom. Jeśli chodzi o pierwsze zarzuty, to nie są to dla mnie żadne argumenty. O poziomie ligi zaś nie będę się wypowiadał, gdyż nie oglądałem wszystkich spotkań. Zastanawia mnie jednak co innego — casus nowohuteckiego sympatyka (niech mi prawdziwi kibice to wybaczą). Nowohutecki kibic to indywidualizm, ekspert, konesek, smakosz. Gdy przychodzi na mecze czy to piłkarskie, czy siatkarskie czy szczytności, wymaga, bo przecie! płaci za wstęp, długo nie wyraża swojego podziwu, gdy zawodnik zagra znakomicie, przy najmniejszym natomiast niepowodzeniu — z miejsca zagwiżdże, zaklinie, będzie złorzeczył. Ponadto — nafaszerowany różnymi, czasem sprzecznymi informacjami — jest niezwykle podejrzliwy co do owego, roznosi plotki. Znam na przykład pewnego kibica mniej więcej 40-letniego jegomości, który z siatkarzami jeździł po całej Polsce, no zwycięstwach fetuje na ich cześć, puszczając z magnetofonu triumfalne piosenki, a we własnej hali potrafi przed trybuna prasową wykrzykiwać, iż zespół gra do kitu, pokazuje archaiczna siatkówkę, a dziennikarze (w tym także przedstawiciel „Głosu”) chwala go na wyrost. Trudno jest mi się zgodzić z zażenowanym kibicem Hutnika, widocznie nie dość dokładnie czyta recenzje-komentarze zamieszczane w mojej gazecie. Pamiętam bowiem dokładnie, co napisałem o Martyniuku i spółce po fatalnych porażkach we własnej hali ze Stalą 0-3 i 1-3, a także później, gdy przysłała — jak pamiętamy — nieoczekiwana metamorfoza Hutnika (kiedy Hutnik zdobył Puchar Polski, wygrał z Resovią, AZS-em). To prawda, iż dwóch ostatnich meczów z Wifamą nie można zaliczyć do ośniewających w wykonaniu podopiecznych Jerzego Piwowara i Jacka Sałki (była to typowa walka o punkty). Przypuszczam jednak, że gospodarze podświadomie „odpuścili” te spotkania, zlekceważyli nieco rywala a mimo to bez wysiłku potrafili ostatecznie wygrać. To też trzeba umieć.

Dlatego nie boje się o wyniki meczów, które przyjdzie rozegrać siatkarzom Hutnika jutro i pojutrze w Warszawie z Legią. Oni są naprawdę silni i... odporni psychicznie!

HUTNIK — WIFAMA ŁÓDŹ 3-0 (21, 8, 12) 1 3-0 (7, 6, 7).

Hutnik: Fernal, Martyniuk, Jarek, Pawełek, Jabłoński, Ratajczak.

MACIEJ MALINOWSKI

SZCZYPIORNIŚCI HUTNIKA byli przed laty potęgą w kraju, trzykrotnie zdobywali tytuły mistrzów Polski, w reprezentacji występował Alfred Kaluziński, Marek Gonciarzyk, Jerzy Garpel, Jan Gmyrek i inni. Kiedy ten ostatni na jesieni ubiegłego roku po powrocie z Austrii zgłosił gotowość ponownego bronięcia barw hutniczego Klubu, trener Boguchwał Fułara nie zastanawiał się ani przez moment. Wiedział doskonale, iż mimo upływającego wieku i zaległości treningowych 37-letni Gmyrek może się jeszcze przydać jego ambitnej, ale niestety, przeciętnej drużynie.

W sobotnim spotkaniu przeciwko groźnej Pogoni Szczecin (przez wiele tygodni była liderem I ligi, choć podobnie jak Hutnik jest beniaminkiem!) bardzo długo zawodnicy z Suchych Stawów męczyli się z przeciwnikiem. Wprawdzie grał niezwykle ambitnie, ale stanowczo za nerwowo strzelał z nieprzygotowanych pozycji, gubił piłki. Szczególnie źle sobie porządkował rozgrywkę Ryszard Obrusik. Kiedy już po przerwie w grze hutników niewiele się zmieniło, a dla odmiany — z okazji wykorzystania chwile słabości rywala i odskoczyli na odległość 3 bramki (w 36 min. było 17-14 dla Pogoni) trener Fułara, mocno poirytowany, ściągnął z parkietu „Obrusa” i wpuścił Gmyrka. Dosłownie w oka mgnieniu gospodarze zaczęli grać inaczej, Gmyrek, bardzo ruchliwy, szybki, poderwał kolegów do walki, idealnie nagrywał piłki bądź sam strzelał. Zde-

Gmyrek — show

był najpierw dwa gole (Hutnik wyrównał na 18-18), a potem jeszcze dalsze dwa na wagę bezcennego prowadzenia swojego zespołu. Końcówka była niesłychanie emocjonująca: na 3 minuty przed końcem na świetnej tablicy pojawił się wynik 26-23 dla gospodarzy, ale szczytnianie nie zrezygnowali; na minutę przed syrena doprowadzili do stanu 25-26, jednak nie udało im się wyrównać. Hutnicy z największym wysiłkiem utrzymali piłkę, a dosłownie na kilka sekund przed zakończeniu meczu Skalski strzelił jeszcze bramkę, dającą im jak najbardziej zasłużone, choć ciężko wywalczone zwycięstwo.

Inny przebieg miało niedzielne spotkanie z outsiderem tabeli Stalą Gorzów Wlk. Hutnicy szybko wypracowali sobie kilkubramkową przewagę (w 17 minucie prowadzili 6-2, a w 20 — 8-4). Mogli jednak prowadzić jeszcze wyżej, ale dwukrotnie Tomaszewski przestrelał w idealnych sytuacjach, a raz nie wykorzystał karnego Skalski. Świetnie grał natomiast w tym czasie bramkarz Kośmider, który obronił aż 3 karnie!

Drużyna polowa miała niepotrzebnie nerwowy przebieg. Po błędach Prószyńskiego (bez sensu strzelał) i wykluczeniach z gry na 2 minuty Kopeczyńskiego i Tomaszewskiego goście doprowadzili do wyniku 12-13, ale na szczęście w końcówce ważne gole zdobył Skalski oraz Pater i zwycięstwo przypadło gospodarzom. Tym razem nie zobaczyliśmy na boisku Gmyrka (ale słusznie, bo nie było chyba takiej potrzeby).

W przekroju obydwu meczów w hutniczym zespole najlepiej zagrali: w sobotę Gmyrek i Cwik, w niedzielę podobali się szczególnie Kośmider w bramce, Skalski, a także Pater.

Hutnicy w sześciu meczach zrobili aż 9 punktów (a więc już o 1 więcej niż w całej rundzie jesiennej), ale, o ironię nie mogą wejść głębiej do „ósemki”, jako że w lidze dzieją się cuda: wszyscy wygrywają ze wszystkimi! Wytworzyła się taka sytuacja, iż ósmego w tabeli Hutnika dzieła zaledwie 2 punkty od wicelidera Wybrzeża Gdański! Co to będzie dalej???

Jutro piłkarze rezerwy z Suchych Stawów grają w Poznaniu z Poznanią, a pojutrze ze Śląskiem we Wrocławiu. (mm)

HUTNIK — POGON SZCZECIN 27-25 (12-11)
HUTNIK — STAL GORZÓW 18-15 (10-7)
 Hutnik: Kośmider, Ciałowicz — Skalski 5 i 6, Cwik 7 i 8, Walka 4 i 4, Gmyrek 4 i —, Smolarek 4 i 6, Tomaszewski 1 i 4, Obrusik 2 i 0, Prószyński 0 i 2, Pater — i 2, Kopeczyński 0 i 0.

GRAJĄ W WARCABY

NIEDAWNO odbył się doroczny Wojewódzki Turniej Warcabowy dla mieszkańców Hotelu Pracowniczych województwa miejskiego krakowskiego. Bardzo dobrze spisali się w nim warcabisci Hotelu Huty im. Lenina. Finał był ich wewnętrzna sprawa. Zwyciężył Sylwester Bakowski przed Michałem Jędrzejewskim, Zdzisławem Skóra i Romanem Szaryńskim.

Wszyscy otrzymali puchary, dyplomy i piły, a R. Szaryński dodatkowo okolicznościowy dyplom z okazji 80. urodzin za długoletnie uczestnictwo w tego typu imprezach.

WACŁAW GOLEC:

- Nie będę kolegą przeszkadzaj...
- W meczach przeciwko Wifamie widzieliśmy Cię po dłuższej przerwie na rozgrzewce, na boisko jednak nie wyszedłeś. Czy oznacza to, iż w dalszym ciągu nie jesteś jeszcze w pełni sprawny do gry?
- Nie, jestem już w pełni sił. Skończyły się kłopoty z bólem w barku, po wielu badaniach lekarze wydali jednoznaczna opinię: mogę grać. Mogłem wystąpić już w spotkaniach z Wifamą, ale nie było takiej potrzeby. Zagram w Warszawie.
- Drużynie idzie znakomicie, trenerzy prawie nie zmieniają pierwszej szóstki. Niektórzy kibice nieśmiało powiadają, iż będzie Ci trudno wejść ponownie do zespołu...
- Nie widzę problemu. Nie będę kolegą przeszkadzaj...
- Po ostatniej niespodziewanej porażce Stali Stocznia odezwały się głosy, iż uczyniła ona to specjalnie, rezygnując ze zdobycia tytułu mistrzowskiego. Podobno taki miał być w tym roku „układ”...
- Nic mi o tym nie wiadomo, miałem długą przerwę w grze.
- Dziękuję za rozmowę. (mm)

WYGRAĆ W WARSZAWIE

KOSZYKARZE HUTNIKA odnieśli kolejne zwycięstwo w rozgrywkach II ligi, wygrywając we własnej hali z Pogonią Ruda Śląska 92-79 (43-37). Punkty zdobyli: Pacuła 20, Klimczyk, Trojan i Szporna po 14, Mielcarek 11, Rutkowski 10, Janczura 7 i Dybała 2.

W I rundzie w Rudzie Śląskiej kilkunastopunktowe zwycięstwo odnieśli koszykarze Pogoni. Tym razem podopieczni M. Kasperca i W. Tecezy w pełni zrewanżowali się rywalom za porażkę, w miarę wyrównana była jedynie pierwsza połowa meczu, ale może dlatego, że więcej na ławce niż na parkiecie przebywał nie w pełni zdrowy Krzysztof Klimczyk, a po przeciwnej stronie dobrze grał b. zawodnik I-ligowej Stali Bobrek Kazimierz Boboń. Kiedy jednak już w 4 min. po przerwie spadł on za 5 przewinień, jego zespół przestał walczyć, co wykorzystali hutnicy, konsekwentnie zwiększając przewagę i ostatecznie wygrywając przeszło 20 punktami.

Jutro bardzo ważny mecz Hutnika w Warszawie. Gdyby udało mu się zwyciężyć Polonię, o wszystkim (czyli o zajęciu I miejsca w gr. A) zdecydowałoby spotkanie Hutnika z liderem BAILDONEM Katowice na Suchych Stawach. Jest o co walczyć. (m)

TO POTRAFIŁ TYLKO ONE...

Nie popisały się koszykarki Hutnika, które grały w Gliwicach. W spotkaniu z przeciwnym zespołem AZS-u przegrały po dogrywce 74-78 (66-66, 39-37), prowadząc jeszcze na minutę przed zakończeniem meczu 66-61. Akademicki wykonał jednak „rzut rozpaczny” za 3 punkty (celny) i w ostatnich sekundach doprowadził do wyrównania, bo hutniczki, zamiast przytrzymać piłkę, jak nowicjuszeki decydowały się na rzuty.
 Punkty: Suda 23, Krzemińska i Pezorska po 16, Wawro 10, Kwiatkowska 5, Semper 0. (mm)

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA	
(II liga kobiet)	
20.02 (sobota)	godz. 16
Hutnik — AZS Wrocław	
PIŁKA SIATKOWA	
(Półfinał MP Juniorów starszych)	
19.02 (piątek)	godz. 16
20.02 (sobota)	godz. 16
21.02 (niedziela)	godz. 16
Grają: Pogoń Lębork, Karpaty Krosno, Glinik Gorlice i Hutnik Kraków (sala Szkoły Podst. nr 87, os. Teatralne).	
(O wejście do II ligi mężczyzn)	
20.02 (sobota)	godz. 19.30
21.02 (niedziela)	godz. 12.30
Wanda — Stal Sanok	

SPARTAKIADA

35 KM HIL

SENSACJA w rozgrywkach piłki siatkowej mężczyzn: ubiegłoroczny mistrz ognisko ZB przegrał niespodziewanie z DT 0-2 i na dwie kolejki przed zakończeniem rywalizacji nie ma więc już niepokonanej drużyny: walka o prymat stała się ciekawsza. Zaskoczeniem było natomiast oddanie jednego meczu wal-kowerem przez drużynę HPR (z ZR). Oto pozostałe wyniki: ZR-ZM 2-0 DT-OOC 2-1,

DT-ZW 3-2, HPR-OOC 4-1, P67-ZB 3-2, ZR-ZM 2-2.
 Ciekawe rzeczy działy się na stołach pingpongowych. W ostatnim decydującym o mistrzostwie pojedynku ZK pokonało ZH 3-2, ale gdyby wynik był odwrotny (trwała zażarta walka) mistrzem Huty zostałoby ognisko ZT, które wygrało na finiszu z ZB 5-0 i P96 3-2. Mistrzowska drużyna ZK występowała w składzie: Maria Zachara, Józef Kapusta i Stanisław Stary. Z I ligi spadły: P96 i ZB, awans uzyskały ZS i ZG. Oto ostatnie wyniki: P96-ZW 2-2, ZH-OOC 4-1, ZM-HPR 3-2, ZR-DT 2-2, HPR-OOC 4-1, P67-ZB 3-2, ZR-ZM 3-2.
 W rozgrywkach szachistów

nadal trwa wyrównana walka. Oto rezultaty: DT-ZM 2-2, ZG-OOC 2-2, ZT-DX 2-2, HPR-ZB 3-1, ZW-ZRU 3-1, ZB-ZW 2,5-1,5, ZR-ZRU 3-1, HPR-ZG 3-1, ZT-ZM 2,5-1,5, DX-OOC 3-1.
SEKCJA PIŁKI SIATKOWEJ mężczyzn zaprasza na treningi w każdą środę o godz. 18.45 do sali DMH, os. Stalowe 16. Kto chciałby zostać opiekunem sekcji?
 20 bm. o godz. 8 hala Hutnika — turniej piłki ręcznej o puchar przew. NSZZ Pracowników HiL;
 24 bm. o godz. 14 w sali DMH — II seria rzutu lotką;
 24 bm. o godz. 16 klub PTTK, os. Stalowe 16 — II liga szachów.

KONCERT ŻYCZEN



Marzenie RYŃCY
zam. os. J. Strusia 10/22

z okazji 18. urodzin dużo zdrowia, uśmiechów na twarzy, dobrych wyników w nauce, a przede wszystkim zdania matu-ry oraz spełnienia naj- skrytszych marzeń życia

Wiesiu

24841/62)

Kochanemu Tatusiowi i Działdusiowi **Józefowi SZAFARSKIEMU** zam. Siepraw 94

z okazji 70. rocznicy urodzin i nadchodzących imienin najlepsze życzenia dużo zdrowia, spokoju, radości i długich jeszcze lat życia składają wdzięczni za trud i wychowanie

Dzieci i wnuki (24847/68)

Informujemy, że cena jednego życzenia wynosi 500 zł (bez zdjęcia) i 1000 zł (ze zdjęciem).

CO KTO W SWOICH WIDZI SNACH?

(ze starego sennika)

Ubogi — jeżeli spotkasz go we śnie — spotka cię przyjemność, ale krótkotrwała. Jeżeli mu pomożesz — wkrótce będziesz miał możliwość wzbogacenia się.

Wąsy — jeżeli masz je we śnie duże — zostaniesz ukarany za pychę, małe — spotkają cię kłopoty z powodu nieuszanowania starszych.

Wrona — wróży szybkie zakończenie interesu, korzystne dla ciebie, jeżeli był czysty, jeżeli nieuczciwy — zakończenie niekorzystne.

WSKAZÓWKA

Tak trzeba grać swoje skrzypce aby na starość nie została wielką fajara

JÓZEF WITKOWSKI

WITOLD NANOWSKI WODA ŻYCIA

Żeby ocenić należyte to, co się „wodą życia” zwie — trzeba być znawcą wódek, pić i szukać szczęścia na ich dnie. A że przeróżnych trunków masa, więc każdego chociaż jeden tyk, bo dziś, jak i za króla Sasa, spragnionych dosyć mamy grdyk. A więc wlewają tak, jak mogą, ognisty, barwny życia płyn, by ani rączką, ani, nogą: mama, teściowa, ojciec, syn...

Och, aqua vitae, aqua vitae, jakież bajeczny, cudowny świat... Cóż za pożywka znakomita, po której z każdym za pan brat. I płynie woda życia, płynie — wraz z morzem zbrodni, morzem łez, a w tym odmiecie człowiek ginie i pieniądź z niezbyt pełnych kies.

O wodo życia, wodo życia, kiedyż już wyschnie źródło twoje? Niejedna żona o to pyta. Niejedno dziecko tego chce.

My też pytamy razem z wami, bo źródło to ma przykry smak. Pytamy dniami i nocami, lecz odpowiedzi ciągle brak...

karę za groźenie jej nożem. Łączna kara — pół roku pozbawienia wolności i 2400 złotych grzywny. Zasada „kobiety nie bije się nawet kwiatem” już dziś nie wystarcza.

(„Rzeczywistość”)

SAMO ŻYCIE

NABIJANIE W BUTELKĘ

Dwa warszawskie spółemowskie punkty skupu, które przyjmują butelki po wszystkich napojach i płynach, przynoszą rocznie pół miliona złotych deficytu. Ktoś nabija w butelkę zamiast w pończochę?

(„Tygodnik Kulturalny”)

SŁOWO KOSZTUJE

Sąd Rejonowy w Szczecinie skazał 94-letniego obywatela tego miasta na 3 miesiące pozbawienia wolności za ubliżanie żonie oraz na taką samą

(„Wybrzeże”)

NA CZTERY... NOGI

Rolnikowi z Nowej Woły koło Piasieczna padł koń. Inspektorat PZU w Piasiecznie odmawia wypłaty odszkodowania twierdząc, że koń padł ze starości. Nie przeszkodziło mu to jednak przyjąć ubezpieczenia na stare zwierzę. Urząd Gminny natomiast domaga się opłacenia podatku za padniętego konia. Jak mówi przysłowie: koń ma cztery nogi i się potknie. Dwóch urzędników też ma cztery nogi...

(„Wybrzeże”)

Z kroniki milicyjnej

Dwudziestodwuletnia obecnie Iwona Z. od ukończenia szkoły średniej rozpoczęła swoją znajomość z Andrzejem B. Były randki, spacer, miłosne uściski. Z czasem jednak stosunki między nimi zdawały się ulegać pogorszeniu. Dawni koledzy z osiedla, męskie, suto zakrapiane spotkania, aż wreszcie inne kobiety — to były dla młodej mieszkanki osiedla Teatralnego argumenty przemawiające za bezcelowością dalszego związku. Po rozstaniu zakochana dziewczyna utuliła swój żal najpierw w łazach, a potem, poznając brata znajomej z pracy, doszła do wniosku, że świat nie jest wcale zły.

Gdy pewnego dnia spotkała po dłuższej przerwie swojego, niedosłego narzeczonego, nie wyczuła, aby tenże żywił do niej wielki żal. Rzeczywistość okazała się jednak inna. Andrzej B., dowiadując się o obecnych życiowych

Miłosne podchody

planach Iwony, rozpoczął wyrażanie swoich uczuć w sposób icie niekonwencjonalny. Najpierw były więc telefony do pracy, niezapowiedziane wizyty aż doszło do tego, że zazdrosny były adorator powybijał w mieszkaniu wybranki wszystkie szyby. Nie obyło się też bez gróźb pod adresem aktualnego chłopaka Iwony.

Tego styczniowego wieczoru Iwona Z. wróciła do domu z kina. Gdy po otwarciu drzwi znalazła się w przedpokoju swojego mieszkania, nagle poczuła, że ktoś za nią stoi. To kolejną niespodziewaną wizytę złożył jej Andrzej B. Próbowała delikatnie go wyprosić, dać mu do zrozumienia, iż wszystko to nie ma sensu. Bez skutku. Po chwili nocny gość stał się jeszcze bardziej agresywny i zaczął ją napastować. Chwytał ją mocno i zdzierając garderobę, przewrócił Iwonę na wersalkę. Gdy mimo prób najbardziej wymyślnych miłosnych umizgów nie udało mu się zaobcyć byłej narzeczonej, chciał przynajmniej wykorzystując swoją siłę fizyczną, zmusić ją do stosunku picio-wego. To jednak także nie przyniosło rezultatów. Gdy zrezygnowany zdecydował się na ranem wyjść od Iwony Z., nie przypuszczał zapewne, że jego miłosne podchody zakończyć się mogą caticiem śle.

Mianowicie na drugi dzień Iwona Z. zdecydowała się o całym fakcie powiadomić DUSW, zoszczając jednocześnie wniosek o ściganie sprawcy gwałtu. Tak sprawy, do tego bowiem, aby czym taki zaistniał, wystarczy dotykanie wbrew woli osoby pokrzywdzonej jej narządów rodnych. Na pewno nie wiedział o tym Andrzej B. Choć musiał coś podejrzewać, skoro przez kilka dni ukrywał się na terenie Krakowa, a po zatrzymaniu, gdy przedstawiono mu zarzuty, tłumaczył się ogromem uczuć do poszkodowanej. Aby jednak czytelnicy nie dali się zwieść pozorom niewinności, warto wiedzieć, że kryminalna przeszłość byłego narzeczonego Iwony Z. nie jest wcale mała. Był dwukrotnie karany za czynną napaść na funkcjonariusza milicji oraz za włamania. Spędził stosunkowo niedawno w więzieniu dwa lata.

(MARK)

KOMBINATOREK

Śmiejemy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

MYSŁ TYGODNIA

Tchórzostwo jest matką okrucieństwa.

M. MONTAIGNE

KTO TO POWIEDZIAŁ? SKĄD TE CYTATY!

- QUIZ NR 6**
- Albośmy to jacy tacy, chłopcy krakowiaci, czerwona czapeczka, na cal podkóweczka i biała sukmana, danaż moja, danaż!
 - Cztery rzeczy w Polsce słyną: Stara piosnka, stare wino, Przyjań doświadczona I ucziwa żona.
 - Mój dom jest moją twierdzą (My house is my castle)
 - O, święta naiwności
 - O czasy, o obyczaje (o tempora, o mores!)

Na odpowiedzi czekamy do środy, 24 bm. (tel. 44-28-39).

(m)

ROZWIĄZANIE QUIZU NR 5

- Stanisław Jerzy Lec („Fraszki”),
- Stefan Wyszyński („Myśli”),
- Melchior Wańkiewicz („Aforyzmy”),
- Władysław Tatarkiewicz („Myśli”),
- Eunius Quintus (236—169 p.n.e.),
- Jerzy Urban,
- Jan Kochanowski („Pod lipę”),
- Julian Tuwim („Bambo”).

W PRZYCHODNI

Lekarz do pacjenta:
— Zmęczysz się pan długim czekaniem?

— Nawet nie, bo przeglądając wszystkie ogłoszenia i liczyłem wchodzących i wychodzących pacjentów.

W SZKOLE

Na lekcji matematyki nauczyciel pyta:

— Ile doba ma godzin?

Zgłasza się uczeń z ostatniej ławki i mówi:

— Dwadzieścia pięć.

— Złe. Za dużo. Skąd ci to przyszło do głowy?

— Przecież dopiero wczoraj nam pan mówił, że teraz mamy dzień o godzinę dłuższy...

W DOMU

Mama do synka:

— Czy powiedziałeś pan!, że byłeś dzisiaj bardzo niegrzeczny przez cały dzień.

Humor

— Nie, mamusiu.
— Dlaczego?
— Myślałem, że będzie lepiej, jak to zostanie w rodzinie...

MYŚLIWI

— W ubiegłym tygodniu zastrzeliłem zająca, który ważył osiem kilo — chwali się jeden.

— Ja natomiast upolowałem w ubiegłą sobotę zająca, który ważył dziesięć kilo — mówi drugi.

— To jednak ja miałem jak widać największe szczęście bo upolowałem zająca, który ważył prawie dwanaście kilo — mówi trzeci.

— Już nigdy nie zaczę opowiadać pierwszy — demeruje się ten, który zaczął.



Do zimy jesteśmy dobrze przygotowani... („DIKOBRAZ”) CSRS

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Henryka RO-SIEK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji) Zespół: Marek DEBICKI, Janina DZIURO (kierownik działu publicystyki), Stanisław GAWLINSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KAŁUŻNY, Jacek KRAG, Krystyna LENCZOWSKA, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny) Adres redakcji: 31-969 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne, bud. „S” pok. 113. Telefony: 44-28-99 redaktor naczelny zastępca redaktora naczelnego sekretariat odpowiedzialny redakcji; 44-64-58 — zespół; i przez centralę HiL: 44-46-66, 44-98-66 44-95-00; wew 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat

odpowiedzialny 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3 Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych